

Obchody 47 rocznicy Armii Radzieckiej

We wtorek, 23 bm. z okazji 47 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, attaché wojskowy ambasady ZSRR w Warszawie — gen. mjr Leonid Kaliniczko, wydał przyjęcie w salach ambasady. Obecny był ambasador ZSRR w Polsce, Awierkij Aristow.

Na przyjęcie przybyli przed stawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych: — Stefan Jędrzychowski, Ignacy Loga-Sowiński, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Ryszard Strzelecki, Piotr Jaroszewicz, Władysław Wicha, Bolesław Podędnik.

W 47 rocznicę powstania Armii Radzieckiej, Warszawa oddała hołd bohaterom — żołnierzom radzieckim, poległym w walkach o wyzwolenie stolicy. Na Cmentarzu — Mauzoleum żołnierzy radzieckich oraz pod pomnikami braterstwa broni i wdzięczności złożono wieniec i wianki kwiatów. (PAP)

Jubileusz wielkiego uczonego

25 lutego kończy 80 lat prof. dr Józef Kostrzewski — uczonego światowej sławy, nestora polskich archeologów.

Dorobek naukowy jubilat obejmuje 900 prac, wśród których znajdują się dzieła tej miary co „Pradzieje ziem polskich”, „Pradzieje Śląska”, „Początki kultury ludzkiej”, „Od mezolitu do okresu wędrowców ludów”, „Prasłowiańszczyzna”, „Dzieje polskich badań prehistorycznych”, „Pradzieje Polski”. W pracach tych wykazał ciągłość osadnictwa Słowian w dorzeczu Odry i Wisły od początku epoki brązu aż do

Grypa nie ustępuje

W Warszawie grypa nie ustępuje. Od początku epidemii zapadło na nią blisko 90 tys. mieszkańców stolicy. Obecnie przekroczona została nieco liczba zachorowań notowana w analogicznym okresie w czasie epidemii w 1962 roku.

Nie ma wprawdzie gwałtownego wzrostu zachorowań, niemniej utrzymuje się stała tendencja zwyżkowa.

W odróżnieniu od Wybrzeża Gdańskiego, gdzie sytuacja stale się poprawia (obecnie ok. 1000 chorych dziennie wobec 4.200 — 16 bm.), obserwuje się niewielki, ale widoczny wzrost zachorowań na Pomorzu Zachodnim.

Nieznaczne oznaki wzrostu przypadków grypopodobnych obserwuje się także we Wrocławiu, w województwach bydgoskim i olsztyńskim. Nie są to jeszcze objawy mogące wzbudzać większy niepokój. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

DOKOŃCZENIE skróconego komunikatu Urzędu Statystycznego dla Poznania i województwa o wykonaniu planu oraz sytuacji gospodarczej Poznania i województwa poznańskiego w 1964 r.

INWESTYCJE I BUDOWNICTWO. Nakłady inwestycyjne w gospodarce społecznej w 1964 r. wyniosły (w cenach bieżących) 7.539,7 mln. zł, z tego Poznań 1.455,1 mln. zł i województwo 6.084,6 mln. zł, co oznacza wykonanie założenia planu rocznego ogółem w 95,2 proc. Nakłady na roboty budowlano-montażowe wyniosły 4.204,4 mln. zł (Poznań — 838,1 mln. zł, województwo — 3.366,3 mln. zł), co oznacza wykonanie planu rocznego w 94,6 proc.

W budownictwie mieszkaniowym oddano do użytku 38 tys. izb (11,6 tys. mieszkań o powierzchni użytkowej 646,4 tys. m²) z tego w Poznaniu 9,2 tys. izb, a w województwie 28,8 tys. izb. Z ogólnej liczby izb na gospodarke społeczną przypadało 22,3 tys. izb (Poznań 8,1 tys. izb, województwo 14,2 tys. izb).

HANDEL WEWNĘTRZNY Społeczny handel detaliczny dokonał w 1964 r. sprze-

„Magna carta” polskich ekonomistów

Narada w Urzędzie Rady Ministrów

W sierpniu ub. r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął uchwałę w sprawie postępu ekonomicznego w gospodarce narodowej i organizacji służb ekonomicznych w przedsiębiorstwach produkujących bądź nadzorujących działalność gospodarczą. Obecnie minął — wyznaczony uchwałą KERM — półroczny okres przygotowawczy, związany z utworzeniem służb ekonomicznych, a jednocześnie połowa okresu wyznaczonego na prace związane z wprowadzeniem postępu ekonomicznego.

Na temat realizacji tych decyzji odbyła się w Urzędzie Rady Ministrów całonocna narada, której przewodniczył wicepremier Eugeniusz Szyr.

W przemówieniu otwierającym wielogodzinną dyskusję stwierdził on, że plan wyznacza zasadnicze kierunki działania i nie może utrudniać szukania i wprowadzania rozwiązań, które dążą do zwiększenia efektywności wszelkich przedsięwzięć gospodarczych.

Dążenie do zwiększenia efektywności w gospodarce

łączy się nierozdzielnie z koniecznością zmian w systemie zarządzania i planowania. Prace na ten temat są już w toku. Równocześnie w wielu przedsiębiorstwach, zwłaszcza w przemyśle ciężkim, prowadzi się eksperymenty gospodarcze, które w miarę powodzenia będą rozszerzane na całe gałęzie wytwórcze. Zdaniem E. Szyra, eksperyment gospodarczy rozciągany musi być także na dziedzinę płac. W przeciwnym wypadku następują wyraźne sprzeczności między sposobem wynagradzania a potrzebami produkcji.

W gospodarce naszej pełne prawo obywatelstwa powinien znaleźć rachunek ekonomiczny.

Nowy styl pracy w gospodarce społecznej, sprawne metody działania — oto zadania służb ekonomicznych. Zgodnie z uchwałą KERM, mają one powstać we wszystkich resortach, zjednoczeniach przemysłowych, WRN, a także w większych przedsiębiorstwach produkcyjnych. Praca ekonomistów, nie krepuwana nadmierną ilością wskaźników i nakazów administracyjnych, powinna stwarzać warunki dla prawidłowego wyboru przedsięwzięć gospodarczych.

Wprowadzanie rachunku ekonomicznego, nowych metod zarządzania i planowania — stwierdził wicepremier Szyr — powinno oprzeć się na zasadach, które będą wypracowane w przedsiębiorstwach, tworząc w ich ramach interesy między przedsiębiorstwami w układzie branżowym.

Z widoczną satysfakcją podkreślał też wagę prac nad postępowaniem ekonomicznym w gospodarce, a niektórych dyskutanci określili nawet uchwałę KERM jako „magna carta” polskich ekonomistów. Trzeba jednak pamiętać, że według bardzo szacunkowych obliczeń posiadamy zaledwie ok. 40 tys. ekonomistów z wyższym wykształceniem. W tej sytuacji konieczna jest z jednej strony koncentracja kadry naszych ekonomistów na najbardziej pilnych zadaniach, a z drugiej — tworzenie programu szkolenia ekonomistów. Narada wykazała też konieczność wyposażenia ekonomistów w odpowiednie narzędzia pracy. Ulec musi także zmianie stosunek do ekonomistów i ich pracy. Podano prawie anegdotyczny przykład: **samodzielny ekonomista w jednym z zakładów otrzymał polecenie**

sporządzenia analizy przydatności maszyny, która miała być sprowadzona z zagranicy. Opracowanie wykazało nieefektywność ekonomiczną zamierzonego przedsięwzięcia. W trakcie referowania wniosku ekonomiści pokazano stojące już na fabrycznym dziedzińcu zagraniczne maszyny. Na pytanie, po co wobec tego — po fakcie — potrzebna była cała ta praca uzyskał odpowiedź: dla banku, tylko analiza powinna uzasadniać celowość zakupu...

Dość szeroko omawiane były sprawy bodźców, sprzyjających rozwojowi produkcji i postępowi ekonomicznemu.

Zabierając głos na zakończenie narady, wicepremier Szyr z całym naciskiem podkreślił konieczność zwalczania oporów przy wprowadzaniu postępu ekonomicznego. Te subiektywne czynniki wynikają często z biurokratycznego, formalnego podejścia do zagadnienia, a także z nieudolności. Będzie się liczył tylko rachunek ekonomiczny — powiedział E. Szyr — a nie decyzja, poparta zajmowanym stanowiskiem; nie „fotel” lecz logika matematyczna. (PAP)

Oświadczenie Wilsona

Rząd brytyjski bierze aktywny udział w trwających poufnych konsultacjach dyplomatycznych, które mają na celu znalezienie podstaw dla pokojowego uregulowania problemu wietnamskiego — oświadczył we wtorek w Izbie Gmin premier Wilson.

Podkreślił on głębokie zaniepokojenie rządu brytyjskiego, wywołane sytuacją w Wietnamie południowym oraz wyraził nadzieję, że Wielkie Brytanie uda się odegrać skuteczną rolę w rozwiązaniu problemu.

Wilson zaznaczył, że poinformuje członków Izby Gmin o wynikach wspomnianych rozmów. (PAP)

Śmierć na torze

Śmiertelnym wypadkiem zakończyło się nieprzestrzeganie przepisów zabezpieczających chodzenie po torach kolejowych. We wtorek, 23 bm. w późnych godzinach wieczornych, w czasie przelotnej zawiei śnieżnej, pociąg pospieszny z Lublina do Szczecina najechał na dwóch mężczyzn — Jana Zydka i Wacława Flisa — idących po torze kolejowym między stacjami Motycz i Sadurki, powodując ich śmierć.

Tragicznym zbiegiem okoliczności z powodu wykoślenia na stacji w Motyczu parowozu manewrowego — pociąg — pospieszny został przerzucony na inny tor, po którym w normalnych warunkach pociąg zjadają do Lublina. Po torze tym właśnie szli obaj mężczyźni. (PAP)

Gospodarska dyskusja w kółkach rolniczych

Kółka rolnicze działają w ponad 31 tys. wiosek, zrzeszając — łącznie z kółkami Gospodyń Wiejskich — przeszło 1,5 mln. członków. Ich majątek społeczny przekroczył 8 mld. zł. Posiadają one m. in. ponad 36 tys. zestawów traktorowych.

Obecnie odbywają się w kółkach zebrania sprawozdawcze, na których dokonuje się oceny ubiegłorocznej pracy i nakreśla zadania na ten rok. Dotychczas zebrania takie zorganizowało ponad 75 proc. kółek.

Zainteresowanie rolników skupia się przede wszystkim wokół spraw właściwego wykorzystania sprzętu, budowy zaplecza technicznego, szybkiego rozwijania bazy paszowej itp. Często zwracają oni uwagę, że obok dalszego zakupywania nowych ciągników znaczna część kwot z Funduszu Rozwoju Rolnictwa oraz własnych dochodów kółek należy przeznaczać przede wszystkim na uzupeł-

nienie zestawów maszynowych. W wielu miejscowościach rolnicy rzeczowo, po gospodarsku dyskutują nad najlepszymi sposobami realizacji agrominimum.

Napięcie w Harlemie

We wtorek, nad ranem w nowojorskiej dzielnicy murzyńskiej „Harlem”, spłonął meczet organizacji „Czarnych Muzułmanów”. Przyczyną pożaru był prawdopodobnie wybuch.

Policja podejrzewa, iż meczet podpalił zwolennik Malcolma X, zamordowanego w niedzielę, który twierdzi, iż ich przywódca poniósł śmierć z rąk członków organizacji „Czarnych Muzułmanów”. Malcolm X był kiedyś jednym z jej przywódców, ale przed rokiem zerwał z tą organizacją.

Po pożarze meczetu stanowiącego własność organizacji „Czarnych Muzułmanów” policja nowojorska przedsięwzięła środki ostrożności. W Harlemie, gdzie panuje atmosfera napięcia, krążą patroly policyjne, a dom pogrzebowy, w którym wystawiona jest trumna ze zwłokami Malcolma X znajduje się pod ochroną policji. (PAP)

Wczajcie
PRZED 20 LATY

NIEDZIELA 25
I PONIEDZIAŁEK 26 LUTEGO 1965

Nowe fakty o przeszłości Erwina Schuelego

Jak donosi agencja ADN, w Berlinie ujawniono fakt, iż kierownik Centrali Dokumentacji Zbrodni Hitlerowskich w Ludwigsburgu — Erwin Schuele, skazany został przez Sąd Wojskowy w Nowgorodzie wraz z innymi oficerami 215 dywizji piechoty za zbrodnie wojenne na roboty przymusowe.

Dywizja ta w okresie od października 1941 roku do marca 1943 roku dopuściła się w okolicach Leningradu licznych zbrodni wojennych.

W roku 1950, na mocy decyzji Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR — Schuele został wydalony ze Związku Radzieckiego.

W oświadczeniu, złożonym w poniedziałek, Erwin Schuele przyznał, iż rzeczywiście skazany został przez Sąd Wojskowy w Nowgorodzie na karę 25 lat robót przymusowych. (PAP)

SZKOLNICTWO, KULTURA, OCHRONA ZDROWIA

W roku szkolnym 1964/65 wg stanu z początku roku szkolnego w Wielkopolsce pobierało naukę w szkołach podstawowych 414,8 tys. uczniów z tego w Poznaniu 59,7 tys. uczniów. Szkoły podstawowe ukończyło 52,4 tys. uczniów.

W roku szkolnym 1963/64 ukończyło licea ogólnokształcące 5,9 tys. uczniów z tego: w Poznaniu 1,7 tys., tj. 107,9 proc. więcej, a w województwie 4,2 tys. uczniów, tj. o 89,1 proc. więcej niż w roku poprzednim.

W liceach dla dorosłych (łącznie z liceami korespondencyjnymi) pobierało naukę 7,5 tys. uczniów, z tego w Poznaniu 2,7 tys., tj. o 1 proc. mniej, a w województwie 4,8

tys., tj. o 7,6 proc. więcej niż w roku poprzednim.

W szkołach zawodowych nastąpił wzrost liczby uczniów w stosunku do ubiegłego roku szkolnego i to w Poznaniu o 14,2 proc., a w województwie o 9,5 proc. uczniów.

W szkołach wyższych w Poznaniu w bieżącym roku studiuje 23,8 tys. osób, tj. o 2,1 tys. osób więcej niż w roku poprzednim, co stanowi wzrost o 9,6 proc.

Liczba radioodbiorników wynosiła w końcu 1964 r. w Poznaniu 122,5 tys. czyli o 2,2 proc. więcej, w województwie wynosiła 390,5 tys., tj. o 1,4 proc. więcej niż w roku poprzednim.

Liczba abonentów telewizyjnych wzrosła w ciągu 1964 r. w Poznaniu do 53,7 tys., tj. o 18,5 proc. a w województwie do 67,1 tys., tj. o 55 proc. więcej aniżeli w roku 1963.

Liczba lekarzy medycyny wynosiła w końcu 1964 roku w Poznaniu 1218 (w tym sta-
zystów 69), a więc wzrosła w
stosunku do roku 1963 o 5
proc., w województwie 1479
(w tym stażystów 207), a więc
wzrosła w stosunku do roku
1963 o 5,8 proc.

Wzrosły oszczędności obywateli, przybyło mieszkań i telewizorów

daży towarów o ogólnej wartości 22.873 mln. zł, co stanowi przekroczenie założenia planu o 1,7 proc. oraz wzrost w stosunku do wyników uzyskanych w roku ubiegłym o 6,4 proc.

W Poznaniu sprzedaż detaliczna towarów wyraża się kwotą 6.637 mln. zł, co w porównaniu z rokiem 1963 stanowi wzrost o 3,7 proc. — nie daje jednak pełnego wykonania planu rocznego (99,7 proc.). W województwie — handel detaliczny rozprzestrzenił w 1964 r. towary warte 16.236 mln. zł, przekraczając tym samym założenia planu o 2,3 proc. oraz wyniki 1963 r. o 7,6 proc.

Sprzedaż w zakładach gastronomicznych (oraz stołówkach i bufetach pracowniczych) wyniosła w 1964 r. łącznie 1.487 mln. zł, z tego 525 mln. zł w Poznaniu. Założenia planowe zostały wykonane w 94,1 proc. Pomimo niepełnego wykonania planu — uzyskane efekty są wyższe o 3,7 proc. od wyników roku ubiegłego.

W porównaniu z 1963 r. na-

stał się wzrost dostaw, które w zasadzie zaspokoiły potrzeby rynku. Z podstawowych towarów konsumpcyjnych wystąpiły pewne braki mięsa (zwłaszcza cielecego), masła, serów twardych i okresowo kawy naturalnej. Dostawy pozostałych towarów żywnościowych kształtowały się w zależności od potrzeb rynku zaspokajając bieżące zapotrzebowanie. Z artykułów przemysłowych zanotowano spadek dostaw tkanin — przy równoczesnym wzroście dostaw konfekcji i wyrobów dziewiarskich. W dostawach obuwia — wystarczających pod względem ilości — wystąpiły jednak pewne braki asortymentowe.

LUDNOŚĆ, ZATRUDNIENIE, PŁACE

Łączna liczba ludności Wielkopolski (Poznań i województwo) wg stanu na 31. XII 1964 roku wyniosła 2.549 tys. osób (w tym Poznań 434 tys. osób). Przyrost naturalny na 1000 ludności w 1964 r. wyniósł w Poznaniu 5,1 wobec 5,5 w 1963 r.; analogiczne wskaźniki dla województwa wynoszą

10,3 i 11,7. Wskaźnik urodzeń na 1000 mieszkańców spadł w Poznaniu z 12,6 w roku 1963 do 12,2 w 1964 r. a w województwie z 19,8 do 18,7. Wskaźnik zgonów w Poznaniu utrzymał się na poziomie roku 1963 — 7,2 w województwie wzrósł z 8 w roku 1963 do 8,4 w roku 1964.

Liczba zatrudnionych w gospodarce społecznej wg stanu z 31. 12 1964 r. wyniosła w Wielkopolsce 633 tys. osób, z tego w Poznaniu 208,3 tys. a w województwie 424,7 tys. Oznacza to wzrost w porównaniu z rokiem poprzednim ogółem o 2,6 proc. Największy odsetek zatrudnionych w Wielkopolsce przypada na: przemysł — 38,2 proc., transport i łączność — 11 proc., budownictwo — 8,9 proc., rolnictwo i leśnictwo — 11 proc., obrót towarowy — 10,2 proc. Wyплаты objęte funduszem płac były w 1964 r. wyższe w porównaniu do roku 1963 o 6,1 proc. Wynagrodzenia nie objęte funduszem płac wzrosły w stosunku do 1963 r. — 1,5 proc. Wyплаты z tytułu skupu produktów rolnych wzrosły w stosunku do 1963 r.

Nie wiadomo ile prawdziwy kryje się w opinii, jaką Henryk Tuński z Dąbrowy cieszy się u władz gromadzkich i powiatowych. — A, Tuński, znamy, znamy! Pewno znów skarżył się na niesprawiedliwość i wyrządzone mu krzywdę...

„Uprzejmie zwracam się z prośbą — pisał w liście do redakcji — o zajęcie stanowiska obronnego i doradczego po zbadaniu stanu faktycznego na miejscu. Ponieważ jako rolnik nie jestem w stanie wszystkiego opisać dokładnie, na jakie trudności napotykać i jak mi utrudniało codzienne życie i gospodarowanie... Mimo szeregu klęsk i upadków w moim gospodarstwie, gdzie padła ostatnia krowa, co pozabawiło moje dzieci mleka, to Prezydium GRN w Dąbrowie twierdzi, że nie ma podstaw do udzielenia ulgi i pomocy”.

W Gromadzkiej Radzie powiedziano mi, że nie trudno będzie odnaleźć zagrodę Tuńskiego. — To taka ruina tuż przyszośie na początku wsi — powiedziała urzędniczka. Po czym dodała: — A dostał od państwa zabudowania jak się patrzy.

Obecny stan zagrody Tuńskiego nie nastraja optymizmu. Przez walące się parkan wiodą na podwórzu dwie bramy: dla pojazdów i dla pieszych. Ta druga — nieco wymyślna, wzniesiona z cegły. Pewno ozdabiały ją kiedyś zielone pnącza bluszczu lub dzikiego wina. Teraz przejścia przez nią broni rozlana szeroko kałuża. Całość nadgryzioną zębem czasu, prosząca się o siekierę i kielnię.

Gdzieś na wsi

ZASŁUGI i ŻYCIE

Duża, murowana obora tylko w połowie pokryta jest dachem. Pozostała część strasznie obnażona cegłą, niczym porzeczka.

Rozlewna, o nieco śpiewnym akcentem mowa gospodarza, przenosi nas od razu w atmosferę wydarzeń sprzed lat dwudziestu.

Droga Henryka Tuńskiego do Dąbrowy wiodła bowiem przez Syberię i Odessę nad Okę; potem było Lenino, szkoła oficerska w Riazaniu, awans na porucznika i znów front. Pierwsze rany otrzymał w czasie przeprawy przez Wisię. Ale te nie były ciężkie. Przeszłony miesiąc nogi wystarczyło zabandażować i można było, kuśtykając, podążać ze swoją kompanią na zachód. Dopiero kilkanaście dni przed zakończeniem wojny potrzaskał go hitlerowski granat.

Dla potwierdzenia swoich słów ukazuje pokiereszowaną nogę, pokrytą na całej długości sinymi bliznami.

— Więc się pytam mówię — dlaczego dziś spotyka mnie taka niesprawiedliwość? Dlaczego nikt nie chce mi pomóc w trudnościach? — Orderami nam tylko w oczy świeci, swoje zasługi dla ojczyzny podnosi — przypominam sobie posłyszane w GRN opinie. — A co on teraz daje swojej kocha-

nej ojczyźnie? W dostawach zboża zalega 4,216 kg, w ziemniakach 5,800 kg; od paru lat nie daje ani kilograma mięsa. Zaległości podatkowe sięgają ponad 16.000 zł.

— To prawda, że zalegam — mówi Tuński. — Ale przecież niedawno jeszcze byłem dobrym gospodarzem. 7 sztuk bydła trzymałem, prosił ponad 20, pierwszy byłem we wsi w dostawie mleka. Tylko potem przyszły nieszczęścia, upadki inwentarza, posucha. A że pomocy żadnej nie mogłem uzyskać więc gospodarstwo szybko podupadło.

Konflikty Tuńskiego z miejscowymi rozpoczęły się właściwie z chwilą jego przybycia do Dąbrowy w 1946 roku. Przydzielone mu zabudowania były zajęte przez jednego z gospodarzy, który postanowił bronić ich z widłami w ręku. Dopiero wojsko uporało się z „dzikim” użytkownikiem i wprowadziło do zagrody świeżo wyleczonego z ran weterana. Uznano go za intruza, a owej „przemocy” nigdy mu podobno nie zapomniano. Gospodarstwo ogłocone było z inwentarza żywego i martwego. Kilka lat ciężkiej pracy i pomoc państwa w urządzeniu się — zapewniły porucznikowi-inwalidzie względny dobrobyt. Tuński dorobił się własnych maszyn i narzędzi, obora wypełniła się bydłem i trzodą. O żadnych zaległościach podatkowych czy w obowiązkowych dostawach nie było mowy.

Feralnym początkiem była ryzykowna decyzja zakupu traktora. Posiadanie własnej maszyny miało być wstępem do modernizacji gospodarstwa. Inwalidzie wydawało się, iż łatwiej podoła ciężkiej pracy na roli siedząc na traktorze, niż chodząc za konikami. Więc pewnego dnia powędrowała na targ 3 krowy, a w garażu pojawił się upragniony ciągnik. Od tej pory zaczął prześladować Tuńskiego jakiś pech. Padał po kolei inwentarz żywy, wichura rozniosła stodołę, zachorowała żona, dzieci łamały kończyny. Niepowodzeniem zakończył się też przyjęty kurs na uprawy nasienne. Posucha raz i drugi niszczyła zasiewy, trudno było wywiązać się z umów kontraktacyjnych. Narastały zaległości i długi w Kasie Spółdzielczej.

Z pewnością łagodność nie była nigdy mocną stroną charakteru Tuńskiego. Przywykłemu do rozkazywania frontowcowi obca jest potulna postawa petenta. Gdy mówił o swoich trudnościach i domagał się ulgi — otrzymywał odpowiedź, że przecież stać go było na kupno traktora. Wów-

czas i orderem błysnął przed oczami urzędnika i podciągnął w górę nogawkę ukazując blizny. — Gdzieś pan był, gdy ja krew przelewałem? — rzucił gniewne słowa. A już do pasji doprowadzały go uwagi w rodzaju: „ja pana przecież na wojnę nie posyłałem. Zresztą wojna skończyła się 20 lat temu i pora o tym zapomnieć”.

Lecz Tuński nie może zapomnieć. Więc pogłębia się w nim uczucie goryczy i buntu. Częste konflikty z władzą terenową próbuje załatwiać w drodze skarg, wysyłanych nawet do najwyższych instancji.

Czego oczekuje w tej chwili? Przede wszystkim pragnie podźwignąć swoje gospodarstwo. Twierdzi, że nie będzie to zbyt trudne. Posiada przecież własne maszyny i narzędzia rolnicze. Mimo swojego inwalidztwa nie lęka się pracy, a starszy syn ma już 15 lat. Oprócz własnych 9 hektarów wziął w dzierżawę kawal ziemi z PFZ. Wszystkie uprawione jak się patrzy. Tuński wie, że stanie szybko na nogi, tylko „żeby dano mu oddech”. Domaga się zastosowania wobec siebie zaleceń uchwały KERM, a więc zawieszenia na pewien czas zaległości i uzyskania kredytu na zakup nawozów oraz odbudowę inwentarza.

Tymczasem Rada Gromadzka postawiła nad nim krzyżyk. — On się już nie podniesie i szkoda dla niego każdej złotówki — mówiono.

Trudno chyba zgodzić się z taką opinią. Przeczy temu zasób siły roboczej w rodzinie Tuńskich i posiadane zaplecze techniczne. Również stan zabudowań — poza częścią obory — nie budzi większych zastrzeżeń. Gospodarstwo ma zatem szanse normalnej egzystencji i należy przyjąć mu z pomocą. Nie wolno również zapominać, że mamy do czynienia z człowiekiem który oddał krajowi to, co miał najcenniejszego: swoją młodość i zdrowie.

Jednak Tuński musi przyhamować nadmierny indywidualizm, zweryfikować swoje zamierzenia i poddać je fachowej pieczy agronoma. Z dotychczasowych zaś konfliktów powinien wyciągnąć wniosek, że tytułem do szacunku są nie tylko zasługi położone w przeszłości, ale również — a może przede wszystkim — to, co człowiek robi dziś. Mniej będzie wtedy okazji do szarpiących nerwy sporów i kłopotów. Odnosi się to zarówno do naszego weterana, jak i do wszystkich tego rodzaju przypadków.

FELIKS BIŁOS

Korespondencja własna z ZSRR

Lubię swoje miasto i mogę błędzić po nim dniem i nocą. Spacerując często samotnie i z przyjaciółmi. Ale najbardziej lubię chodzić po Moskwie w towarzystwie jej gości, którzy błagają po niej z niepewnością, niczym mieszczanin po lesie. I nie wiedzą, że plac Dzierżyńskiego sąsiaduje z ulicą Gorkiego i że po to, by z Dworca Każańskiego dostać się na Dworzec Leninogradzki, wystarczy przeciąć tylko podziemnym przejściem Plac Komsomolski.

Moskwa rośnie tak szybko, że Prospekt Lenina już tylko w informatorach i przewodnikach nazywa się „nową dzielnicą”.

Przygodnemu turyście trudno więc dotrzeć do wszystkich zaułków Moskwy, które niemal z dnia na dzień zmieniają swoje oblicze. Pragnę zatem wskazać im te miejsca, gdzie nie zastąpią jeszcze noga budowniczych, gdzie przybysze z pewnością nie trafią, a wkrótce wkroczą architektki i koparki.

Co roku przyjeżdżają do Moskwy setki zagranicznych lekarzy. Jedni z nich pogłębiają swoje wiadomości, inni przygotowują rozprawy naukowe, a jeszcze inni dzielą się swymi doświadczeniami z radzieckimi kolegami.

W najbliższym czasie dla gości tych wzniesiony zostanie w pobliżu stacji metra „Sokol” przy ul. Bałtyckiej hotel Akademii Nauk Medycznych ZSRR. Będzie on składał się z dwóch 15-piętrowych wieżowców, które połączy jednopiętrowy blok usługowy. Pierwszy budynek przeznaczony zostanie dla gości samotnych, drugi — dla przyjeżdżających rodzinami. Blok usługowy pomieszczenia, przechowalnię bagażu, bibliotekę, salę zajęć, salę gościnną, bar kawowy itp.

Moskwićanie dawno już przyzwyczaili się do nazwy Chimki — Howrino. Jest to wielka, szybko rosnąca dzielnica, usytuowana na drodze wiodącej z centrum Moskwy w kierunku lotniska Szeremietiewo. W pobliżu określonej autostrady, która niby obreza opasuje miasto, w leśnym krajobrazie, usytuowany został nowy imiennik miasteczka Chimki. O jego przyszłości dyskutowano w styczniu na posiedzeniu Rady Budownictwa Miejskiego. Chodziło o lokalizację nowej moskiewskiej dzielnicy, między Szosą Leningradzką a torami kolejowym. Tu właśnie proponuje się wzniesie wielki dom towarowy, przedsiębiorstwa usługowe i spożywcze, kompleks urządzeń sportowych no i oczywiście — domy mieszkalne. Do roku 1980 zbuduje się tutaj

500 tys. m² powierzchni mieszkalnej. Pierwsze gmachy wzdłuż lewej strony Szosy Leningradzkiej już zbudowano. Staną tu bloki pięcio-, dziewięcio-, dwunasto- i szesnastopiętrowe.

Jeśli wybierasz się w podróż do Zatoki Radości w kierunku Kanału im. Moskwy i dalej do Morza Moskiewskiego lub zbiornika wodnego w Kłaźmie, nie ominiesz Szosy Dmitrowskiej, ku której ze śródmieścia trzeba jechać przez plac Dworca Sawiolskiego. Tu właśnie rozpoczęła się szybka zabudowa północnej części Moskwy. Rosną bloki mieszkalne Diegunina, Beskudnikowa. Kończy się rekonstrukcję Butyrskiego Chutoru. Zmieniają swoje oblicze Lichobory i Kop

tiewo.

Harcerskie plany letniej wyprawy

KRYPTONIM: TRZCIANKA

Udał się harcerzom dwuletni wakacyjny flirt z Ziemią Konińską. Otworzył im na oścież kredyt zaufania w społeczeństwie. Akcja „Konin 63 i 64” była bowiem nie tylko niepowtarzalną letnią przygodą dla jej uczestników, nie tylko nie zastąpioną niczym lekcją historii współczesnej, lecz także bezprzykładnym dotąd motorem wyzwalania cennych dla wielu środowisk inicjatyw społecznych.

Okazuje się, że harcerze mają „nosa”. Wybór powiatu trzcianieckiego na teren tegorocznego wielkiego obozowiska, kontynuującego tradycje konińskie, świadczy o tym, że organizacja ta dobrze wyczuwa tętno naszego życia społecznego, gospodarczego i politycznego. Stara się być wszędzie tam, gdzie dzień dzisiejszy pisze najciekawszą kronikę dziejów kraju.

Ziemię Zachodnie obchodzą w roku bieżącym XX-lecie swego wyzwolenia i zjednoczenia z Polską. Wiadomo, że zjednoczenie to bywa jeszcze zbyt często kwestionowane przez rewizjonistów z NRF. Harcerze chcą więc zaprosić na te ziemie jak największą liczbę młodzieży i pokazać jej jak się tu żyje. Zamysły organizatorów akcji — Komendy Wielkopolskiej Chorągwi — są zresztą znacznie szersze. O ile Konin stał się dla uczestników tamtejszych obozów przede wszystkim przykładem — dokumentem zmian, jakie się u nas dokonują, o tyle „Trzcianka 65” rodzi się pod auspicjami naukowymi. Harcerzom chodzi głównie o to, by sama młodzież — szperając w dokumentach i rozmawiając z mieszkańcami — prowadziła badania historyczne, społeczne, nieomocnawcze itd. Wszystkie te poważne zamierzenia podejmowane będą oczywiście na przemian z zabawą, sportem i wypoczynkiem, któremu piękny powiat trzcianiecki (45 proc. powierzchni to — lasy i jeziora!) zapewni należytą oprawę.

Organizatorom bardzo zależy na tym, by rozwinąć szeroką działalność kulturalną i dotrzeć do wsi, szczególnie upośledzonych pod tym względem z racji położenia odległego od utartych szlaków. Udała się w Koninie, budząca powszechną sympatię, akcja „Dziecko” — będzie więc kontynuowana i tutaj w formie zielonych przedszkoli dla wiejskich malców, nieobozowego lata dla nieorganizowanych rówieśników z okolicznych wsi itd. Powiat trzcianiecki ma bardzo dobre tradycje w dziedzinie oświaty sanitarnej i higienizacji wsi. Prowadziły tę działalność wszystkie drużyny trzcianieckiego hufca ZHP, dbając o estetyczny wygląd poszczególnych wiejskich zagród. Stawiali nowe ploty, malowali je, grabili ścieżki i drogi, zakładali place zabaw dla dzieci, naprawiali stare, walące się szopy itd. W tym roku będą w tej pracy pomagać również uczestnicy „Lata 65”, z właściwą sobie zdolnością, przyciągając młodzież, nie należącą do ZHP oraz starsze społeczeństwo.

Kryptonim „Las” — to nazwa zajęć z dziedziny przyrodznawstwa. Zajmą się tym specjalnie pewne obozy, przy pomocy miejscowego Wydziału Leśnictwa Prezydium PRN i nadleśniczego z Rychlika.

Wspomniana już działalność badawcza prowadzona będzie w ramach tzw. Wielkopolskiego Harcerskiego Uniwersytetu Społecznego; pomogą w tym pracownicy nauki UAM. Zaproszeni zostali uczniowie wszystkich liceów wielkopolskich, mający „aspiracje naukowe”.

A ponieważ przyjazd harcerzy u miejscowej ludności kojarzy się już teraz z obowiązkiem pozostawienia trwałego śladu ich pobytu — w ciągu dwu letnich miesięcy, postanowiono — wraz z młodzieżą i starszymi — wybudować amfiteatr w Trzciance.

A szczególnie atrakcyjne imprezy? W lipcu — Festiwal Zespołów Artystycznych uczniów liceów pedagogicznych, którzy będą tu na specjalnych „artystycznych” obozach (oni to właśnie będą jeździć z występami po wsiach) oraz Wielkie Manewry Techniczne, czyli zajęcia z zakresu radiotechniki, łączności itd. Na sierpień przewidziano sesję naukową na temat „Ziemie Zachodnie i Północne”. Będzie to zlot kół naukowych ZHP i innych organizacji młodzieżowych ze szkół średnich całego województwa. Sesję przygotuje oboz naukowy, jako efekt prac prowadzonych pod auspicjami Harcerskiego Uniwersytetu Społecznego.

Całej akcji „Trzcianka 65” patronuje Wojewódzka Rada Przyjaciół Harcerzy, co wyraża się nie tylko w słowach lecz i konkretnej pomocy organizacyjnej. (wch)

W rejonie Dworca Sawiolskiego schodzą się ruchliwe magistrale transportowe, które znajdują się na drodze wiodącej ku nowej dzielnicy. Stary, wąski most przez tor kolejowy dawno już się „zatkał” od potoku miejskiego transportu. Teraz dniem i nocą słychać tutaj warkot maszyn i mechanizmów budowlanych. Ruch w tym miejscu kierowany będzie w przyszłości na trzy poziomy. Na tym skomplikowanym skrzyżowaniu kilku ulic i torów kolejowych, pojazdy w żadnym punkcie nie zostaną zatrzymane przez światła sygnalizacyjne. A dla użytku pieszych zbudowane zostaną podziemne chodniki, z których jeden prawie już gotowy.

Zmienia swoje oblicze i sam plac Dworcowy. Wydzwignęły się ku niebu nowe bloki Kombinatoru „Prawdy”. A obok buduje się 9-piętrowy dom mieszkalny. Nieco dalej stanie 22-piętrowy punktowiec i kilka niższych budynków. A co stanie się z budynkiem dworca? Na razie rozpatruje się wiele wariantów. Moim zdaniem najlepiej byłoby zbudować w tym miejscu — jak proponuje grupa architektów — wielki dworzec autobusowy. Właśnie stąd jeździłoby się pospiesznym autobusem za miasto. Na przykład w Zatokę Radości...

Tak oto kończy się nasz spacer po Moskwie. Przyjeżdżając do mojego miasta! Będziemy razem chodzić po jego szerokich prospektach, wąskich, starych zaułkach — po cienistych alejach bulwarów i pięknych placach. Pokażę Wam całą Moskwę i opowiem, jaka ona będzie jutro. Jestem pewny, że Moskwa otworzy Wam szeroko swoje gościnne podwoje. Przyjeżdżajcie!...

WIKTOR LEBIEDIEW

ZBIGNIEW SZCZOMOWSKI ostatnie dni WARTHEGAU

105

Wokół nich poczęły się też skupiać grupki cywilnych funkcjonariuszy. Podenerwowanych w najwyższym stopniu poqłóskami, zdającymi się zapowiadać bliskość ostatecznej katastrofy. Wciąż w sposób typowy dla ludzi wytresowanych w ślepego posłuszeństwie i w ślepej wierze w autorytet wyższego, nieomylnego kierownictwa — niezdolnych do samodzielnego myślenia. Szukających teraz, kiedy zaczął już załamywać się fundament ich pewności siebie, nowych autorytetów.

Lecz świeżo upieczeni wojskowi — od pozostałych koleców i rywali w dotychczasowych konkurencyjnych rozgrywkach o łaski i wpływy możniejszych, różniący się nie mentalnością — lecz tylko kolorem munduru — sami potrzebowali i oczekiwali tu pociechy. Zwłaszcza, jeśli dotarli się już zetknąć z realiami „wojskowej obrony Warthequau”. Jeśli przekonawszy się o jej fikcyjnym charakterze, musieli uświadomić sobie, iż po przełamaniu przez wojska radzieckie pozycji 9 armii, już tylko cud mógł powstrzymać „bolszewicki potop”. Ci jednak tym bardziej milczeli. Znajdowali się przecież „w swoim gronie” dworaków okupacyjnego wielkorządcy. Znajających się na wzajem jak tyse konie. Od dawna już wzajemnie wykańczających się i finalizujących infirmyj personalne oskarżenia rywali o defetyzm. Wystrzegający się więc, by i teraz, broni boże, przez ujawnienie dreczających ich wątpliwości i obaw, nie dostarczyć któremuś z osobistych wroarów oreża przeciwko sobie.

I ponieważ ta atmosfera wzajemnej nieufności musiała dławic w zarodku każda rozmowa na rzeczywiście obchodzące wszystkich tematy, zaś zbyt długie utyskiwanie na zła poqode także mogło być przyjęte jako defetyzm, wkrótce sześćdziesiąt osób w absolutnym milczeniu zaczęło z niecierpliwością wyczekiwać gaulleifera. Najbliższy najwyższemu autorytetowi — dysponujący więc z całą pewnością obowiązującymi i takżę wskazaniemi.

Z ulgą wysłuchali wreszcie zdawkowego anonsu sepleniacego zastępcę Greisera Schmalza: „Moi panowie, Gaulleifer”.

Skoło też zajęto — nadal zachowując milczenie — miejsca przy długim stole, zjawił się w asyście najbliższego sztabu Greiser.

106

Ci, którzy nie widzieli go od owego piątkowego wieczoru 12 stycznia, byli zaskoczeni zmianami, jakie wydarzenia ostatnich kilku dni wyryły na kwińcanej ieszcze wówczas twarz namiestnika. Dostrzegłszy podbite fioletowe worki pod oczami, ziemista cęre, wreszcie wyraźnie wyczuwając brak zwykłej pewności siebie, oczekiwali z tym większym niepokojem na to — co usłyszą tu w gronie zaufanych.

Lecz nakreślony przez gaulleifera obraz sytuacji panującej na froncie — choć potwierdzał wszystkie poqłóski o niepowstrzymanym wciąż parciu wojsk radzieckich na południu i zagrożeniu górnolaskiego rejonu przemysłowego — budził jednak nadzieje. iż uda się zapobiec najgorszemu dla nich, na naiwniejszego. najbardziej obchodzącym ich odcinku wschodniego przedpoła Warthequau. Przy tym, według zapewnień Greisera, dotychczasowy kryzys miał być wyłącznie następstwem niedostęstwa i tchórzostwa wojskowego kierownictwa. Ono bowiem, zlekceważwszy dyrektywy Fuehrera, samowolnie podjęło karawodne decyzje o odwrocie. Unikając walki, na pewno niełatwej dla własnych wojsk, przede wszystkim jednak groźnej dla przeciwnika, „który rzucił do tej ofensywy, reszty swych sił, stawiając już wszystko na jedną kartę”, ułatwiło w ten sposób sukcesy wojsk radzieckich i niemal doprowadziło do całkowitego załamania się frontu.

Na szczęście — kontynuował Greiser — energiczna interwencja Fuehrera zapobiegła już pogłębianiu katastrofy przez dalszą zdradę generacji. Po przejęciu przez niego bezpośredniego kierownictwa sprawami frontu wschodniego, udało się 9 armii powstrzymać natarcie Rosjan na linii Bzury i Pilicy i generał Schoerner, zastępca zdjętego ze stanowiska dowódcy Grupy Armii A, głównego winowajcy, generała Harpe, gwarantuje swoja osoba, iż opanowana została sytuacja na południowym odcinku w rejonie działów 4 armii pancernej. Dzięki przetrzuceniu w rejon na południe od Łodzi rezerw naczelnego dowództwa, będzie można wkrótce dokonać kontrataku, wymierzonego w niezabezpieczoną flankę tych wojsk radzieckich, które wciąż ieszcze próbują kontynuować działania ofensywne w kierunku Śląska.

(cdn)

Nie pomogły w Kairze interwencje ani króla Jordani Husseina, który się zresztą szybko wycofał, ani zabiegi hiszpańskiego markiza de Nerva. Prezydent Naser nie zmienił swego stanowiska i podejmuje W. Ulbrichta z wszelkimi honorami należnymi głowie państwa.

Na nie się zdały obietnice NRF wstrzymania dostaw broni do Izraela (transportowanej zresztą potajemnie w porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi), ani obietnica nienawiązywania stosunków dyplomatycznych w najbliższej przyszłości z Izraelem, ani zaprzestania kształcenia dalej oficerów izraelskich. Naser nie ulak się również groźby wstrzymania przez Bonn pomocy gospodarczej. Erharda spotkała porażka.

Gdzie tkwiła źródła krachu do- ktryny Hallsteina?

Krótkie spieczę pomiędzy Bonn i Kair nastąpiło formalnie z powodu wizyty W. Ulbrichta w Egipcie, lecz zanosiło się na to z powodu rozwijania polityki neokolonialnej przez rząd zachodnio-niemiecki w Afryce. Pierwszy zareagował Naser, w ślad za nim obecnie rząd Unii Tanzania zapowiedział zaproszenie Niemiec do utworzenia w sto- licy tego kraju Dar-es-Salam ge- neralnego konsultatu. Ten drugi cios przyjęto w Bonn z niemniej- szym rozgoryczeniem grożąc, po-

Kryzys polityki łańskiej wobec Bliskiego Wschodu

dobnie jak w stosunku do Egi- tu, wstrzymaniem pomocy gospo- darczej i militarnej.

Bonn stało się powszechnym do- stawcą broni na Bliskim Wschodzie. Dostarczono ją do Angoli, Mozambiku, Nigerii, Republiki Malgaskiej, gdzie znajduje się baza floty NRF, a przede wszystkim dla twierdzy reakcji — Unii Południowo-Afrykańskiej. Tam na pustyni Namib odbywały się ćwiczenia z rakietami Bundeswehry. Żołnierze niemieccy z rozwiązanej Legii Cudzo- ziemskiej w Algierii, są obec- nie instruktorami w Mozambiku i Nigerii. Przenikanie militarne NRF do krajów afrykańskich ma na celu hamowanie ruchów wo- jennych tych narodów i bu- dzi zrozumienie zaniepokojenie w świecie arabskim.

Rząd łański, trzymając się do- ktryny Hallsteina, uwiłkła się w konflikt ze światem arabskim i innymi krajami, z którego szuka nerwowo wyjścia, aby „uratować twarz” na Bliskim Wschodzie. Prasa zachodnio-niemiecka, przy- mując wizytę W. Ulbrichta w Kairze za fakt dokonany, sugeru- je swym czytelnikom, że nie jest jeszcze wszystko stracone.

„Wszak przed sześciu laty tenże Naser — pisał „Frankfurter Allgemeine Zeitung” — podejmował w Kairze ówczesnego pre- miera NRD Grotewohla tak samo z honorami, a przecież nie na- stąpiło potem uznanie formalne NRF”. Usiłowania łańskiej dy- plomacji idą w kierunku niepa- lenia wszystkich mostów z Egi- tem.

Niepokojące jest natomiast dla Bonn stanowisko Izraela, który ma w swym ręku silny atut prze- ciwko rządowi zachodnio-niemiec- kiemu — ewentualne uznanie Niemiec Republiki Demokratycznej. Ze strachu przed tą moż- liwością Bonn zaproponowało Izraelowi odszkodowanie za wstrzymanie dostaw broni. Pre- mier Izraela Eschkol propozycję tę kategorycznie odrzucił i do- maga się wykonania zawarcia u- mowy oraz odwołania z Egiptu naukowców zachodnio-niemiec- kich, szkolących Egipcjan w badaniach energii atomowej.

Tak więc absurdalna doktryna Hallsteina stała się równocześ- nie bumerangiem, który uderza z siłą w politykę NRF na Blis- kim Wschodzie.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

W „dobrych” mieszkaniach dzieciom nie jest dobrze...

Jaki uroczy widok! Nie- wysokie bloki tynkowa- ne na różowo, kremowo, białe, między blokami zieleń, pośród zieleni piaskownice, huśtawki, żelazki. A w blo- kach ukwiecone balkony, ok- na pełne słońca. Gdyby raj przetrwał zle humory stwór- cy, gdyby potomkowie Ewy — odpornej na wdzięki wę- ży — wyszli z doliny Eufratu i zamieszkali w dorzeczu Wi- sły — tak by chyba wyglą- dały siedziby ich pra-pra-pra wnucząt...

Raj od podszewki

Nauka jest panią nieufną. Socjologowie, westchnawszy z zachwytem nad panoramą no- wych osiedli, postawili sobie pytanie: czy w tych dobrych mieszkaniach dzieciom na- prawdę jest dobrze? Jest się nad czym zastanowić: w no- wych osiedlach mieszka wię- ciej dzieci, niż przeciętnie w miastach, a co trzecie mie- jskie mieszkanie zbudowano po roku 1949.

Nowe mieszkania cechuje wy- soki standard wyposażenia: mają elektryczność wodocia- gi i kanalizację, łazienki oraz najczęściej instalację gazową i centralne ogrzewanie. Ich wielkość jest odbiciem zasa- dy: tak krawiec kraje, jak materii staje. Jednak przy zasiadaniu respektujemy pra- wo rodziców i dzieci do osob-

nych pokoi, a przewidziany metraż wystarcza, by każdy mieszkaniec miał własne po- sianie.

Po pewnym czasie sytua- cja się zmienia, z reguły na niekorzyść. Skonstruowano, że z mieszkań budowanych w latach 1949—55 co drugie jest dziś przeludnione, a z budo- wanych później — co czwarte. W zagęszczonym ponad nor- mę mieszkaniu najczęściej jeden pokój zajmuje nowa rodzina — dorosła córka z mężem i własnym dzieckiem lub dziećmi. Młodsze dzieci, które poprzednio dzieliły po- kój z siostrą, zostały poupy- chane w kuchni i w pokoju rodziców.

Jak śpią? Gdzie się bawią i uczą?

W mieszkaniu, które z jed- norodzinnego zmieniło się na dwurodzinną, dzieci tracą nie tylko własny pokój, ale i wła- sne posianie. Tylko w 46,6 proc. wszystkie dzieci śpią same, w 30,6 procent żadne dziecko nie ma własnego posiania, w pozostałych tylko niektóre śpią na oddzielnych tapczan- ach lub łóżkach. Pewna po- prawa rysuje się dopiero w osiedlach zamieszkałych po roku 1955.

Z dzieci nie mających wła- nego posiania przeszło poło- wa sypia z dwiema lub wię- cej osobami, w tym blisko trzy czwarte — z obojgiem rodziców. Z dalszymi krewnymi — wujkami, ciotkami, dziadkami — dzieli posianie 8 procent dzieci. Na współ- nych łóżkach sypia przeszło 15 procent rodzeństwa różnej pici.

Psychologia współczesna przykład wielką wagę do te- go, żeby dziecko miało w mieszkaniu swój własny kąt, co daje mu poczucie bezpie- czeństwa i pewność, że jest pełnoprawnym członkiem ro- dziny. Własne miejsce zabawy, kąt na „skarby” — to niezbędny warunek prawid- łowego wychowania i rozwoju dziecka.

Niestety, nawet w mieszka- niach niezagęszczonych dwie trzecie małych dzieci są prze- pedzane z kąta w kąt. Zamy- ka się przed nimi to po- kój — żeby w nim nie na- śmiecili, to kuchnię — żeby nie przeszkadzały matce w zajęciach gospodarskich. Je- szcze gorszą sytuację mają dzieci starsze, z których co trzecie odrabia lekcje gdzie

się da i kiedy się da. Tym- czasem badania Instytutu Pe- dagogiki wspólnie z Instytu- tem Budownictwa Mieszka- niowego skonstatowały pro- stą zależność między wła- snym miejscem do nauki a po- stępami w szkole.

Nie jest winien metraż

Gdy się pyta rodziców, dla- czego nie kupią dziecku po- siania, nie wydział mu kąta do zabawy czy nauki, odpo- wiadają nieodmiennie: — Bo mamy za ciasne mieszkanie. Oczywiście, pięć do siedmiu metrów powierzchni na oso- bę nie wystarczy ani na od- tańczenie mazura w 24 pary, ani na wiele innych przyjem- nych rzeczy. Ale nie ciasno- ta jest prawdziwą przyczy- ną, dla której dzieci ponie- wierają się po wszystkich ką- tach i cudzych łóżkach.

Jak wynika z badań Insty- tutu, właśnie w najmniej- szych mieszkaniach — kawalerkach i pokojach z kuchnią — najczęściej dzieci śpią osobno i mają własne mie- sce do nauki i zabawy. Nie stwierdzono także, by wa- runki materialne rodziny miały bezpośredni wpływ na zapewnienie dzieciom pod- stawowych wygod. W tych sprawach decydują nawyki obyczajowe i poziom kultu- ralny rodziców. Na przykład pierwsze pokolenie robotni- ków miejskich, przybyłych ze wsi, niesie z sobą bagaż przy- zwyczajów, od którego dopie- ro stopniowo będą się uwal- niać. Czy kto słyszał, by na wsi dzieci spały we własnych łóż- kach, uczyły się przy osob- nych stołach? By w miejscu, gdzie odrabiają lekcje, reszta domowników przestrzegala ci- szy?

Prawda, że nowe zwyczaje formują się powoli. Jednak nie rezygnujemy z wpływu na ich przyspieszenie, służąc temu powinny m. in. bada- nia Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego. O potrze- bach domowych dziecka trze- ba mówić na zebraniach ro- dziców w szkole, pisać w tygodnikach kobiecych, zaini- cjować „rok mądrości dla dziecka”. Bo sama rodziciel- ska miłośność nie wszystkie dzieci daleko zajądą...

IRENA FRĄCKOWIAK

TELEWIZJA

Więcej takich programów

Rocznicy wyzwolenia Poznania poświęciła na- sza TV — obok filmu dokumentalnego pt. „Lisły z Poznania” i kilku innych pozycji — ogólnopolski program dokumentalno-historyczny „Festung Posen” W. Ruminowicza. Można by dys- kutować, czy pomysł z grupą młodzieży, zwie- dzającej miasto autokarami, był dostatecznie wy- grany (np. zupełnie niepotrzebnie autobus obje- chał Stary Rynek po to, by zatrzymać się prawie w tym samym miejscu). Wydaje się, że do poka- zania ostatnich dni okupacji i walk o miasto oraz jego współczesnego wyglądu nie trzeba było takiego pretekstu. Wystarczającym była rocznica. A sam program — poza tą wycieczką rozbija- jąca, niesłuszną, zważając — był bardzo dobry, od zapowiedzi zilustrowanej wymowną muzyką poprzez fotografie i unikalne filmy z zaciętych wełk na ulicach Poznania, aż po ostatnie obrazy, ukazujące odbudowane dzisiejsze nowe miasto. Ten program nie był tylko kolejną pozycją „z okazji” czy „ku czci”. Spełnił to, co trudno opi- sać słowami: unaocznili trud zbrojny i bohater- stwo żołnierzy radzieckich, rozmiary zniszczeń i kontrastujący z nimi obraz dzisiejszego Poznania.

Był to dobry, piękny i pożyteczny program. Niewątpliwie lepszy niż ten, który dzień później pt. „Rok XX” z okazji 20 rocznicy wyzwolenia Śląska oglądaliśmy z Katowic. Może porównanie jest trochę trudne, jako że „Rok XX” dotyczył bardziej współczesności niż historii. Ale stereo- typowe ujęcie filmowe i rozmowy nie potrafiły wzbudzić naszego zainteresowania.

Skoro już mowa o pozycjach okoliczności- wych, wymienimy jeszcze jedną i to bardzo miłą: „Występ Zespołu Pieśni i Tańca Północnej Grupy Wojsk” z okazji Święta Armii ZSRR. Doskonały i bardzo urozmaicony repertuar, w którym nie za- brakło i polskich piosenek, oglądało się i słucha- ło z dużą przyjemnością.

Mało zwracaliśmy dotychczas uwagi na cieka- wie pomyślany program pt. „Czwarta zmiana”. Przed tygodniem twórcy programu zaprezentowali kilka bardzo ważnych kwestii: bezpieczeństwo na statku, troskę o młodzież pracującą i sprawę przestrzegania przepisów prawa pracy na kapital- nym przykładzie złamania tych przepisów nie gdzie indziej lecz właśnie w naszym wojewódz- twie, cisłcie: wobec pracownika z cegielni Perzyny w powiecie Nowy Tomyśl. Na ośroł programy opar- ły na mówieniu nie znajdują uznania. Ten jednak

jest jednym z wyjątków. Filmowe wstawki są tu tylko uzupełnieniem sprawozdań uczestników roz- mowy. Nie ma skuteczniejszego sposobu na po- myślnie zafatigowanie spraw trudnych jak konse- kwencja i to, co w boksie nazywa się „pójście za ciosem”.

Teatr TV wystawił w poniedziałek widowisko E. Niziurskiego pt. „Ucieczka z Bellejemu” w adaptacji i reżyserii Z. Kuźmińskiego. Sztuka ta nawiązuje do serii widowisk współczesnych, wy- stawianych ostatnio w telewizji. Jej tło i klimat przypomina trochę spektakl J. Broszkiewicza pt. „Ta wieś mogła”. W „Ucieczce z Bellejemu” też jest wielka budowa. Bohaterami są ludzie przy- niej zatrudnieni, którzy pod warstwą brutalności i chropowatymi słowami ukrywają swe prawdziwe oblicze.

Na ekranie ujrzeliśmy kapitalne typy, za- grane tak prawdziwie i sugestywnie, że chwilami zapo- mińało się, iż ma się do czynienia tylko z teatrem. Zaskłaga w tym i autora, i reżysera oraz aktorów. Dobra współczesna sztuka. Jeszcze raz prze- konaliśmy się, że produkcyjniak może być ciekawy i bardzo ludzki. Chyba, że jest... zły.

Nie ma rzeczy z natury ciekawych i nudnych. Jeszcze jednym dowodem na to jest sobotni „Bal telewizyjny”. Wydawać by się mogło, że to już musi być tylko do słuchania i oglądania. Nic złud- niejszego! Zapowiadany z takim huczkami „Bal” okazał się nie psem ni wydra. Ani tańczyć przy- tym nie bardzo można było, ani pałzać na to, zwłaszcza w pierwszej części — nudnej, że tylko ziewać. Z prywatnej ankiety wiem, że wielu tele- widzów, choć zamierzało „Bal” śledzić postąpiło tak, jak to czyni w czasie „Wieczornego relaksu” — wyłączyło aparaty. I straciło drugą lepszą po- łowę, która nie rekompensowała „strał” poniesio- nych wskutek oglądania pierwszej części. Może dobrze się bawili uczestnicy „Balu telewizyjny”, ale sami telewizyjni? Walpię...

Program publicystyczny o gastronomii pt. „Spojrzenie z góry i z dołu” należał do typowych programów mówionych i to tych nie najlepszych. Z wywodów jednego z dyrektorów wynikało, że niewłaściwa obsługa w lokalach i kiepskie po- trawy znikną dopiero wówczas, jak klienci po- moga swą konsekwentną postawą. Ta wypowiedź mocno mnie oburzyła. Prawdę mówiąc, wolę zjeść jajko sadzone w domu niż bawić się w re- stauracyjnego inspektora, tropiciela, łepiciela itp. Ob. dyrektor zapomnieli, że na ośroł przychodzi się do restauracji, by się najęść, a nie denerwować i „walczyć”. To drugie należy raczej do PT kie- rownictwa gastronomii.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Filmowe nagrody prasy zagranicznej w USA

Dziennikarze zagraniczni akredytowani w USA przy- znali tradycyjne, doroczne na- grody filmowe. Za najlepszy film uznano „Małżeństwo po włosku” (reż. Vittorio de Si- ca), za najpopularniejszych aktorów: Sophie Loren i Marcello Mastroianniego, za najlepszego reżysera — Geor- ge’a Cukora („My Fair Lady”). Tytuł najlepszego aktora dramatycznego otrzymał Peter O’Toole („Becket”), komediowego — Rex Harris- son („My Fair Lady”), aktorki dramatycznej — Anne Bancroft („Zjadacz dyń”), ko- mediowej — Julie Harris („Mary Poppins”), najlepszego aktora w roli drugoplan- nowej — Edmund O’Brien („7 dni w maju”), za najlep- szy dramat roku uznano „Becketa”, a za najlepszy musical — „My Fair Lady”. Nagroda im C. B. de Mille’a za zasługi dla sztuki filmo- wej przypadła Jamesowi Ste- wartowi. (PAP)

Stuchamy z płyt

Wśród nowości znaleźliśmy trzy płyty „Veritonu” (45-obrotowe): Sława Mikołajczyk z towarzysze- niem zespołu instrumentalnego pod kierownictwem Andrzeja Ko- rzyńskiego śpiewa: „Oszukani w miłości” tango-twist, „Sylwia” — beguine, „Tuzin grubaszków” — twist oraz „Sposób na kobiety” — slow-rock. V-290.

Honduras żegna Brytyjczyków

Honduras, Kostaryka, Gwatemala, Panama — któz z nas nie wspomina z leżką sentymentu tych nazw, przyswo- jonych znacznie wcześniej, niż to przewidywał pro- gram geografii! Wiadomo — filatelistka: egzotyczne kraje, efektowne znaczki...

Rzeczywistość ma zazwyczaj niewiele wspólnego z marze- niami, Honduras Brytyjski jest wprawdzie krajem pełnym uroków, sek w tym, iż dotychczas mogli je w pełni doceniać wyłącznie brytyjscy kolonizatorzy. Dopiero obecnie hory- zont polityczny Hondurasu zaczyna się przejaśniać. Zapow- iedziane na marzec wybory być może stworzą warunki do rozmów z rządem brytyjskim na temat niepodległości jedy- nego terytorium kolonialnego Zjednoczonego Królestwa w Środkowej Ameryce.

Co prawda od roku mieszkańcy Hondurasu Brytyjskiego cieszą się względą autonomią w wyniku nadania krajowi nowej konstytucji; jednakże nadal na czele władz stoi gu- bernator Królowej Elżbiety, troszczący się o sprawy zagra- niczne, o bezpieczeństwo zewnętrzne i... wewnętrzne oraz desygnyjący premiera tej miniaturowej społeczności.

Okazuje się, że brytyjski lew nie bez nacisku Komisji De- kolonizacyjnej ONZ ostatecznie rezygnuje w tym roku z „patronowania” Hondurasowi, czego wynikiem może być powstanie nowego państwa — Belice.

Ale — jak już powiedzieliśmy — wiele zależy od prze- biegu zbliżających się wyborów; od tego, które z ugrupowań

politycznych znajdzie się u władzy. Dotychczas w dwuizbo- wym Zgromadzeniu Narodowym Hondurasu Brytyjskiego (18 członków Izby Reprezentantów i 8 członków Senatu) ab- solutną większość posiada Zjednoczona Partia Ludowa, w opozycji pozostają Narodowa Partia Niepodległości oraz Par- tia Chrześcijańsko-Demokratyczna. Rządząca Partia Ludowa z premierem George Price na czele, legitymująca się raczej rozsądnym programem działania (uzyskanie pełnej niepod- ległości, wejście do ONZ, rozwijanie dobrych stosunków z sąsiadami, rozwijanie gospodarki i oświaty), nie ma więk- szych szans na ponowne zdobycie absolutnej większości w parlamencie. Ba, może nawet nie uzyskać zwykłej większo- ci, tracąc mandaty na rzecz prawicowych nacjonalistów z Partii Niepodległości.

NA DRUGIEJ PÓŁKULI

Na popularności Partii Ludowej niekorzystnie zaciążyły poczynania premiera Price’a, zmierzające do poprawienia stosunków z sąsiednią Gwatemalą. Premier zdecydował się dla zmanifestowania dobrej woli wyłączyć ze składu rządu antygwatemalsko nastawionych polityków. Lecz pociągnię- cie to rząduwa klika wojskowa w Gwatemali całkowicie zignorowała natomiast opozycja z Partii Narodowej rozpo- częła nagonkę, piętnującą premiera Price’a i jego stronnictwo jako „sprzedawczyków niepodległości” Hondurasu.

Konflikt: Gwatemala — Honduras Brytyjski sięga aż 1821 roku, kiedy to Meksyk i Gwatemala, ogłosiwszy niepodleg- łość, wystąpiły zarazem z roszczeniami terytorialnymi wobec swego niewielkiego sąsiada. Z biegiem czasu Meksyk rozsz- czeń tych się wyrzekł, wyrażając poparcie dla ambicji miesz-

kańców Hondurasu Brytyjskiego do samostanowienia. Nato- miast Gwatemala w sposób oficjalny, na forum ONZ (rok 1962) przedstawiła roszczenia do całego obszaru przy- szłego państwa Belice.

W jakiej mierze roszczenia te są uzasadnione? Historia dzisiejszego Hondurasu Brytyjskiego sięga odległych wie- ków, kiedy tereny te zamieszkiwali Mayowie. W wiekach średnich terytorium przeszło we władanie Hiszpanów, fak- tycznie jednak dopiero Brytyjczycy ukształtowali tutaj zo- rganizowane formy życia, przywołac Murzynów afrykańskich, włączając ich pospołu z niedobitkami Indian — do pracy niewolniczej. Pod koniec wieku XIX Honduras Brytyjski staje się oficjalnie kolonią angielską.

Kraj ten o obszarze 23 000 km² i ludności, sięgającej 100 000 osób, ze stolicą Belize — 37 000 mieszkańców, jest zróżnicowany etnic- nie. Dominuje ludność pochodzenia afrykańskiego (niemal trzy czwarte). Wprawdzie językiem urzędowym pozostaje angielski, jednak w użyciu pozostaje nadal hiszpański, a także język Mayów. Położony na wybrzeżu Morza Karaibskiego, Honduras Brytyjski pozbawiony jest połączeń drogowych czy kolejowych z sąsiadami, komunikację ze światem utrzymuje się za pomocą szlaków wodnych i powietrznych. Dopiero ostatnio Meksyk zadeklarował rządowi premiera Price’a pomoc kredytową i techniczną, w tym budowę autostrady, która uczyni Honduras Brytyjski dostępny także od strony Półwyspu Jukatan. Bogactwem Belice są tropikalne lasy z tak zwaną sosną okretową na czele. Drewno dominuje w eks- portie tego kraju i w budownictwie.

Nadchodzące wybory przyspieszą lub też nieco odśuna- przekształcenie kolonialnego terytorium w niepodległe pań- stwo Belice. Tak czy inaczej nieuchronnie nadchodzi go- dzina, kiedy mieszkańcy miniaturowego kraju środkowo- amerykańskiego połączą wreszcie gubernatora Jej Kró- lewskiej Mości.

STEFAN ORYCKI

DZISIAJ
„Tłusty Czwartek”
NIE ZAPOMNIJ O KUPNIE
ZNANYCH Z DOSKONAŁEJ
JAKOŚCI
PĄCZKÓW
produkcji P. Z. G. - KAWIARNIE.



K1417

Pracownicy poszukiwani

INSPEKTORAT PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH W SULECHOWIE, ul. Zwycięstwa 21a — zatrudni zaraz pracowników na stanowiskach GL. KSIĘGOWYCH w podległych gospodarstwach. Warunki pracy i płacy zgodnie z UZP. Mieszkania za darmo. W1362

INŻYNIER LUB TECHNIK - technologii drewna — zatrudni PLESZEWSKA FABRYKA APARATURY W PLESZEWIE, ul. Słowackiego 14. Warunki pracy i płacy do omówienia listownie lub osobiście w Dyrekcji. W1364

MASZYNISTOW NA KAFARY parowe i spalynowe z uprawnieniami, **PALACZY LOKOMOBILI** typu polniczego z uprawnieniami, **ELEKTRYKOW** na konserwację i do montażu ze świadectwami bhp III lub IV grupy, **HYDRAULIKOW** na instalacje wodno-kan. i c. o. z umiejętnościami spawania, **SPAWACZY** elektrycznych oraz autogen. — wszystkich do pracy na terenie województwa poznańskiego — przyjmie zaraz „HYDROBUDOWA-7” W POZNANIU, Stary Rynek 77 (zgłoszenia w Dziale Zatrudnienia, pokój 203, II ptr.). K984

CHEMICZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY „ARGON” — Przerób Tworzyw Sztucznych — POZNAŃ, ul. Kościelna 58 — zatrudni INŻYNIERA LUB TECHNIKA — CHEMIKA na stanowisko głównego technologa. Praktyka zawodowa w przemyśle pożądana. K1008

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO W POZNANIU, ul. Ratajczaka 46 — zatrudni zaraz **KIEROWNIKA MAGAZYNOW** branży budowlano-montażowej na budowie w Śremie. Wymagane pełne kwalifikacje. Wynagrodzenie do omówienia. Zgłoszenia osobiste, względnie pisemne, przyjmują pod wyżej podanym adresem Dział Zaopatrzenia — II piętro, pokój 5. K1023

ZAKŁADY MECHANICZNE W POZNANIU zatrudnia: **ZASTĘPCĘ KIEROWNIKA Działu Organizacji Planowania i Płac**; **EKONOMISTĘ** do Sekcji Ekonomicznej i Zbytu; **TECHNIKA - ELEKTRYKA** samochodowego; **TECHNOLOGA** obróbki metalu. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu metalowego. Zgłoszenia kierować pod adresem: Zakłady Mechaniczne Poznań, ul. Dojazd 30, tel. 460-56, 460-57, wewn. 32. K1282

ZAKŁADY PRZEMYSŁU METALOWEGO H. CEGIELSKI W POZNANIU — zatrudnia zaraz: **INŻYNIERÓW - MECHANIKÓW I TECHNIKÓW - MECHANIKÓW** do Działu Gł. Technologia i Gł. Konstruktorów; **INŻYNIERÓW - SPAWALNIKÓW**; **TECHNIKÓW - ELEKTRYKÓW**; **EKONOMISTÓW** z wyższym i średnim wykształceniem; **KSIEGOWYCH** z średnim wykształceniem do Biura Handlu Zagranicznego; **EKONOMISTÓW** z wyższym i średnim wykształceniem ze znajomością języków obcych; **KSIEGOWYCH** ze znajomością języków obcych; **KORRESPONDENTKI** ze znajomością języków obcych; **MASZYNISTEK** ze znajomością języków obcych. Zgłoszenia przyjmują Dział Ewidencji Osobowej — Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, ul. F. Dzierżyńskiego 223/229 — pokój 103. K1324

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INSTALACYJNYCH
Poznań, ul. Ogrodowa 12
zawiadamia, że z dniem 25 lutego br.
NASTĄPI ZMIANA
nr. zbiorowego naszej centrali telefonicznej
na nr 581-41
K1267

Praca
Gospośka do 2 osób z noclegiem (własny pokój), wysoka pensja potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42986g.

Nauka
Tańców szybko uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 43035g

Udziałem lekcji języka niemieckiego indywidualnie, przepisuję na maszynie. Śniadeckich 11 m. 14. 42782g

Kupno
Brzęc złotą w proszku kupię. Kolor możliwie duży. Telefon 660-46, godz. 18-20. 43106g

Tusz, rurki zagraniczne do długopisów kupię. Adolf Ransky, Poznań, Jesienna 60, tel. 469-19. 43143g

Kupię spiesznie maszynę do szycia „Husgarne”, „Köhler”, „Veritas”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42798g

Dnia 22 lutego 1965 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż i ojciec w 70 roku życia, sp.

Jan Potograbski
mistrz stolarski, żołnierz AK powstania warszawskiego, odznaczony Medalem „Za Warszawę”, Medalem Zwycięstwa i Wolności i Odznaką Grunwaldzką.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu Bożego Ciała.

Z żalem zawiadamia
ZONA Z SYNAMI
Poznań, Gdynia, Kościan, Warszawa. 43511g

Dnia 22 lutego 1965 r. zmarł nieoczekiwanie mój najdroższy mąż, przeżywszy lat 60, sp.

Wawrzyn Walczak
podoficer zawodowy byłego 7 Pułku Strzelców Konnych Wlkp., odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych za walki nad Bzurą, oraz Brązowym Krzyżem Zasługi i Medalem 10-lecia Polski Ludowej.

Pogrzeb odbędzie się 26 bm. o godz. 14 na cmentarzu św. Jana Wianney na Solcu przy ul. Lutyckiej.

W smutku pogrążona
ZONA
Poznań, P. Scieżniennego 99 m. 1. 43529g

Dnia 23 lutego 1965 r. opatrzona Sakramentami św., zakończyła swój pracowity żywot, hasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, sp.

Ewa Bartkowiak
z domu Ptak

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej w Zabikowie.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
43546g

Redaguje Kolumnę: Marian Fiejsierowicz (sekretarz redakcji). Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8.30-17.30; redaktor naczelny 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-63; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca, Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruch” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. M-11

UWAGA! Chcesz wygrać 500.000,- zł i jedną z 103 nagród nie zwlekaj z wysłaniem kuponów „KOZIOŁKÓW”.

K1444

Ważne dla odbiorców opału
W MAGAZYNIE S. R. H. PUSZCZYKOWO
Zarząd Spółdz. Rolniczo-Handlowej „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu
ZAWIADAMIA
WSZYSTKICH ODBIORCÓW OPAŁU,
że w roku opałowym 1965/66 nadal obowiązują wiazana sprzedaż węgla kamiennego z paliwem formowanym — dla ludności: paliwa form. 25 proc., zamiast 40 proc. i węgla kamiennego 75 procent.
Ponadto posiadamy w niżej wymienionych magazynach:
ul. Gnieźnieńska 57, tel. 717-20
Głuszyna 704-61
Wola 451-33
Puszczykowo 154
Suchyła 2
STOLARKE BUDOWLANE:
drzwi i okna zespolone różnych rozmiarów.
K1119

ZWIĄZEK OCHOTN. STRAŻY POŻARNYCH
Wojewódzki Zakład Usługowo-Produkcyjny
Poznań, ul. Kantaka nr 4, telefon 533-14
PRZYJMIE DO WYKONANIA
STOISKA GAŚNICZE
oraz prowadzi wykonawstwo i remonty stałych instalacji gaśniczych.
Wszelkich informacji udzieli Dział Techniczny pod w/w adresem.
K1080

Telewizor okazjnie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 2446p.

Przedam P-70 z radiem. Informacje: tel. Sieraków 123. 42788g

Części do samochodu Citroen sprzedam. Luboń, ul. Okrzeja 19. 42836g

Kupię samochód Syrene. Oferty z podaniem ceny i typu: Ceglowski, Opalenica, Wyzwolenia 74. 42824g

LoKale
Gdynia! Samodzielne — komfortowe 2 pokoje, kuchnia (liczy się jeden) 50 m², zamieszkanie w pokojach z kuchnią w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42756g.

Młody pan pracujący i uczący się muzyki poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42745m.

Zamienię duży soneczny pokój, balkon, kuchnię, samodzielne, w Lesznie, na mniejsze, pokój kuchnia samodzielnie Poznań — Dębica — Luboń — Sta. Rola. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42809g

Nieruchomości
Sprzedam dom jednorodzinny — położenie dobre, Mosina, ul. Morelowa 8. 42560g

Sprzedam parcelę z prawem zabudowy domków jednorodzinnych w Piątkowie. Wiadomość: tel. 635-80, od godz. 18. 42431g

Sprzedam parcelę pod budowę 740 m², cena 30 tys. zł. Poznań — Wydmy. Perzycka 7. Informacje: Grochowska 94 m. 1. 42772g

Kupię domek jednorodzinny, lub pół willi — 2 do 3-pokojowej z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42785g

Sprzedam korzystnie dom 16 izb, budynek gospodarstwa nadające się na warsztat, w Swarzędzu. Poznańska 7, Zaczekiewicz. 42835g

Zamienię działkę budowlaną wraz z materiałem budowlanym w Przeźmierowie, na dwa pokoje, kuchnia wyłączone w Poznaniu. Informacji udzieli: Poznań, Aleja Polska 50, od godz. 8-16. 42830g

Poznańskie Zakłady Zielarskie „HERBAPOL” w POZNANIU, ul. Towarowa 47/51 PRZEPROWADZAJĄ KONTRAKTACJĘ upraw zielarskich:
kopru włoskiego, kminku, kolendry, czarnuszki, majeranku, szatwi, mięty pieprzowej i rumianku pospolitego.
poprzez Oddziały Terenowe rozmieszczone na terenie wojew. poznańskiego, a mianowicie:
Oddział w Poznaniu, ul. Składowa 13/18,
Oddział we Wrześni, ul. Lenina 27,
Oddział w Lesznie, ul. Okrzeja 5,
Oddział w Kole, plac PZPR 11,
Oddział w Ostrowie, ul. Wrocławska 25.
— zapewniają swoim plantatorom instruktaż agrotechniczny odnośnie nawożenia, pielęgnacji i walki ze szkodnikami i chorobami roślin, przez służbę terenową.
— zapewniają w myśl umowy kontraktacyjnej, pożyczki na zakup nasion, nawozów sztucznych, na pielęgnację i sprzęt oraz zapewniają przydziały węgla, tarcicy, szkła i in.
UPRAWY ZIELARSKIE SĄ OPLACALNE I PRZYNOSZĄ ZYSK!
K940

Komunikat L O D Ó W K I „SILESIA”
SC-180 I
cena za 1 sztukę — ~~10.300,-~~
obecna cena — 9.000,- zł
warunki sprzedaży ratalnej bez zmian
Do nabycia w sklepach „ELDOM”
K1180

Parcelę budowlaną Grunwald, Winogrody kupię. Wyczerpujące oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42849g

Zguby
Zaginiony bokser okolicą Podolany do odebrania Górczyn, Łogi 22 m. 3, godz. 17-20. 43438g

19 lutego przy Marceńskiej zginał pies (mały, czarny podpalany). Wynagrodzę osobę, która wskaże miejsce pobytu psa lub przyprowadzi pod adres: Wolsztyńska 7 m. 3, tel. 467-96. 43447g

Różne
Czyszczę wszelkiego rodzaju pierza na poczekaniu. Poznań, Maleckiego 34. 41964g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 42280g

Bieżnikujące opony do: Syreny, Skody, Moskwicy, Wartburga, Warszawy w 21 godz. Wulkanizacja w Poznaniu, Dąbrowskiego nr 24. Zamiejscowym na poczekaniu. 42966g

Parowe czyszczenie pierza na poczekaniu, pilsowanie spódnicek przyjmuję: Poznań Kiliński 2 (Wilda). 42168g

Pranie — prasowanie koszul, bielizny, prochowców, firań 3 dni Cybulskiego 16 (Łazarz). 42992g

Warsztat ślusarsko-spawalnicy wykonuje wszelkie prace w zakresie usługowo-produkcyjnym. Miejsce: Czajka, ul. Garniecka 3. 42780g

Dyrekcji, Radzie Zakładowej, Kierownictwu i Lekarzom i Kliniki Chirurgicznej i I Kliniki Chorób Wewnętrznych Szpitala im. Pawłowa w Poznaniu, Koleżankom, Współpracownikom i Siostram Zakonnym za troskliwą opiekę w czasie długotrwałej choroby oraz za pomoc w zorganizowaniu i udział w uroczystościach pogrzebowych, sp.

Krystyna Beyma
SERDECZNE PODZIĘKOWANIA składają
CÓRKA I BRAT Z RODZINĄ
42822g

Duchowieństwu, Przyjaciółom, Cechowi, Stacji Hodowl Nochowo, Sasiadom, Nauczycielstwu, Uczniom — za okazane serce i pomoc w nieszczęściu spowodowanym nagłą śmiercią sp.

Zdzisława Jurgi
składają
SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
ŻONA I RODZINA
43359w

Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych „ELEKTROMONTAŻ”
Poznań - Junikowo, ul. Wieruszowska 12/16
zawiadamia,
że od dnia 1. II. 1965 r. przeniesiono
Zarząd Przedsiębiorstwa z ulicy Drzymały 3 a na ulicę WIERUSZOWSKA NR 12/16.
Aktualnie obowiązują nr nr telefonów:
Centrala — 614-46
Dyrektor Naczelny — 636-22
Zaopatrzenie — 636-23
Dalekopis nr 041-296, znamie „Elmont Po” — czynny od godz. 6.45-14.45, w soboty do 12.45. K1360

Przetargi
GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W NOWYM DREZDENCU, powiat Strzelce Krajeńskie — ogłasza PRZETARG OGRANICZONY na samochód dostawczy marki pick-up, nr rejestracyjny ZS-10-36. Cena wywoławcza 15.625 zł. Uczestniczący w przetargu winni posiadać odpowiednie zezwolenie z Wydziału Komunikacji Prez. WRN. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Spółdzielni najpóźniej w przeddzień przetargu. Przetarg odbędzie się 13 marca 1965 r. o godz. 10. Ogledzin samochodu można dokonywać codziennie w garażach Spółdzielni. W1381

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”, POBIEŻDZKA, pow. Poznań, ogłasza PRZETARG OGRANICZONY NA SPRZEDAŻ JEDNEGO SAMOCHODU, FURGON MARKI „ZUK” nr rejestracyjny PW 0992, oraz CIĄGNIK MARKI „URSUS” C 45 nr rej. PW 203. Przetarg odbędzie się w dniu 8 marca 1965 o godz. 10 w siedzibie GS. Cena wywoławcza na furgon marki „Zuk” — 20.000,- zł, dla ciągnika „Ursus” C 45 — 12.000,- zł. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie G. S. w przeddzień przetargu. Pojazdy oglądać można w dni pracy, w godz. od 8 do 14, w komórce transportu. K1274

SPÓŁDZIELNIA ROLNICO- HANDLOWA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” POZNAN, ul. Głogowska 25 — sprzedaje w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO STODOŁĘ MUROWANĄ (do rozbiórki) w posesji Spółdzielni w Chłudowie, pow. Poznań. Cena wywoławcza 55.620 zł. Rozbiórka oraz całkowite oczyszczenie terenu należy do kupującego. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” składać należy w Zarządzie Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu, ul. Głogowska 25. Otwarcie ofert nastąpi po upływie 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Oferenci zobowiązani są wpłacić w kasie Spółdzielni 10 proc. ceny wywoławczej tytułem wadium. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K1302

SPÓŁDZIELNIA PRACY METALOWO- DRZEWNA „ZDOBYCZ ROBOTNICZA” W DREZDENCU, ul. Poniatowskiego 11 — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie SKUWEK NA UCHWYTY do pilników i osników z materiału wykonawczy. Skuwki winny być wykonane z blachy czarnej 0,5 mm, o wymiarach zewnętrznych i ilości: 0 18 mm — szt. 40 tys.; 0 22 mm — szt. 90 tys.; 0 25 mm — szt. 40 tys. Wysokość h-12 mm dla wszystkich trzech wymiarów. Termin dostawy sukcesywnie trzech partii po 15 tys. szt. od miesiąca marca 1965 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz uprawnione zakłady prywatne. Oferty z podaniem ceny za sztukę skuwki z każdego asortymentu i wymiaru, oraz warunki dostaw z oświadczeniem o zapoznaniu się z warunkami przetargu, należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na skuwki” — w biurze Spółdzielni, do dnia 3. III. 1965 r. Otwarcie kopert nastąpi komisyjnie 6 marca 1965 r. o godz. 11. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta. K1332

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W ŚLAWIE — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie w 1965 r.: a) Remont urządzenia chłodniczego w tym kapitalny remont sprężarki amoniakalnej „Albom” o wydajności 20 tys. kcal. z przeniesieniem na inne miejsce, oraz wymiana zużytych rur solankowych; b) wykonanie izolacji rur solankowych, parowych i c. o.; c) zaistalowanie chłodnicy lamelowej; d) wykonanie instalacji odgromowej na budynku o powierzchni ca 600 m²; e) wykonanie robót remontowo-budowlanych w budynkach zlewni mleka w Cisońcu i Łupnicy; f) wykonanie robót malarskich w budynkach zlewni mleka w Cisońcu i Łupnicy; g) remont urządzenia socjalnego w Mleczarni Siawa i Mleczarni Kozie Doły łącznie z wymianą drzwi, okien i szaf odciepów. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie pracy, jednostki gospodarki uspołecznionej i prywatnej. Oferty składać w sekretariacie OSM w terminie do dnia 7. III. 1965 r. godz. 12. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 8 marca 1965 r. godz. 10. Szczegółowe informacje, ślepe kosztorysy i rysunki można otrzymywać w Dziale Gł. Mechanika, codziennie od godz. 8-14. Telefon 242 lub 231. OSM zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K1358

dziś w RADIO i TELEWIZJI
RADIO — PROGRAM I: 7.29 Muzyka poranna; 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.05 Muzyka i aktualn.; 8.30 Słuchajcie! na temat Magazynu; 8.50 Aud. z cyklu „Zasady i konflikty moralne”; 9 Aud. dla klas III i IV; 9.20 Melodie i piosenki; 10 „Na Starym Mieście” — aud.; 10.30 Reportaż z III dnia Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fr. Chopina 1965; 11 „Droga powrotna” fragm. pow.; 11.20 Ork. mandolinistów; 13 Aud. dla klas V, VI i VII; 14 „Romain Rolland” — fragm. książki; 14.30 „Co się wam w tej audycji najbardziej podoba”; 15.10 Koncert rozrywk.; 15.30 Z życia ZSRP; 16 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”; 16.35 Program młodzieżowy; 17.15 „W kraju”; 17.40 „Pruski mur” odc. pow.; 18.05 Koncert dnia; 19 Kurs jęz. ang.; 19.15 Publicystyka międzynarodowa; 19.25 „Ze wsi i o wsi”; 19.40 Polska muzyka ludowa; 20.26 Sport; 20.35 Reportaż z IV dnia Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fr. Chopina; 22.10 E. Chabrer „Chybiona edukacja” — operetka; 22.15 „Pięć minut o wychowaniu”; 23.10 Muzyka taneczna.
WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 12.05, 15, 18, 20, 23.
PROGRAM II: 7.54 Muzyka poranna; 8.15 Kurs jęz. franc.; 13.25 Kronika kulturalna; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15.15 Melodie na organach Hammond; 15.30 Dla dzieci aud.; 16.55 Wielkopolska dla eksportu; 17.50 Radioexpress; 18.10 Gra zespołu J. Miliana; 18.30 Magazyn studencki; 18.45 Wlkp. aktualn. turystyczne; 18.50 Uniwersytet Radiowy; 19.05 Muzyka i aktualności; 19.30 Aud. red. ekonomicznej; 19.45 Nowe książki; 20.40 Reportaż kulturalny; 21.27 Sport; 21.40 Reportaż z IV dnia Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fr. Chopina; 22.10 „Podmiejskie krajoznawstwo” — aud.; 22.40 Zapraszamy na bal maskowy; 23.10 Koncert Warszawskiego Koła ZKP.
WIADOMOŚCI: 5.33, 6.30, 7.30, 8, 16, 19, 21, 23.50.
TELEWIZJA: 11.55 Lekcja języka polskiego dla klas VIII — „Spotkanie z J. Iwaszkiewiczem”; 16.15 Program dla nauczycieli „Wychowanie fizyczne”; 16.25 Kurs Rolniczy; 17 Wiadomości dziennika TV; 17.05 Film: „Przyjaźni zwierząt”; 17.25 „Zabawa, nie zabawa” — reportaż dla młodych widzów z lotniska na Gostawku; 18.05 „Azymut” — Młodzieżowy magazyn wojskowy; 18.30 Program filmowy „Spotkanie z przyrodą”; 18.55 Temat z wariacjami; 19.30 Dziennik; 19.50 Dobranoc; 20 „Laska, Eszulapa” — z cyklu: „Poznańska nauka w dwudziestolecie”; 20.15 Teatr Sensacji — widowisko sensacyjne — szpiegowskie Andrzeja Zbycha — „Łączniczka z Londynu” — II odcinek cyklu „Stawka większa niż życie”; Reż. Andrzej Konie; 21.25 „Miniatyry” — magazyn spraw społecznych; 21.55 „Chopin 185” — serwis specjalny; 22.15 Dziennik; 22.35 Wieczorny relaks.

Na wczasy dziecięce

Oddział Powiatowy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci we Wrześni stara się pomóc rodzinom niezamożnym, wielu dzieciom. Dzieci tam są przeważnie bardzo wale. Lekarze szkolni przekazują je TPD jako potrzebujące pomocy. Ostatnio w ramach akcji pomocy zimowej Oddział Powiatowy TPD wysłał 10 dzieci na sześciotygodniowy turnus do „Domu Wczasów Dziecięcych” we Wroniawach powiat Wojszyski. Czterech dzieci pochodziło ze Szkoły Podstawowej nr 1, troje ze Szkoły Podstawowej nr 3 we Wrześni i troje ze Szkoły Podstawowej w Pyzdrach.

Oddział Powiatowy częściowo wyposażał dzieci w nowo zakupione ciepłe rajstopy, dresy wełniane i ciepłe piżamy. Taki sześciotygodniowy pobyt w „Domu Wczasów Dziecięcych” przyczynia się do witalnego wzmocnienia witalnego organizmu dzieci, a jednocześnie jest poważną pomocą dla rodziny. (K. St.)

Jak zapobiegać pożarom?

OSP w profilaktycznym działaniu

Ostatnie plenum Zarządu Okręgu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych stanowiło okazję do zastanowienia się nad sprawą bezpieczeństwa pożarowego w Wielkopolsce. Problem to o tyle istotny, że spędza sen z powiek nie tylko strażakom obowiązującym do ochrony mienia i życia ludzkiego przed ogniem.

Mimo ustawicznej działalności zmierzającej do poprawy stanu bezpieczeństwa pożarowego, straty spowodowane przez ogień są tak duże, że można by wybudować za te pieniądze elektrownię o mocy wystarczającej do oświetlenia półmilionowego miasta lub wybudować 100 szkół z nowoczesnym wyposażeniem dla 200 dzieci w każdej. Tak to wygląda w skali kraju. Niemniej poważne są straty naszego województwa, wprawdzie zmniejszyły się one w ubiegłym roku o około 12 mln. zł w stosunku do 1963 roku, kiedy to szkody z tytułu pożarów sięgały niebagatelnej sumy 43 mln. zł.

Dlatego też taką wagę przywiązuje się do akcji profilaktycznej. Nawet najdzielniejszy strażak niewiele zdziała, gdy już płonie dom, o ile w pobliżu nie będzie odpowiedniej do gaszenia wody, o ile zabraknie potrzebnego sprzętu. Tymczasem do tej pory działalność ochotniczych straży pożarnych koncentrowała się głównie na akcjach interwencyjnych w wypadku pożaru, co było wielce pożyteczne, ale niewystarczające. Chodzi bowiem o pracę zapobiegawczą o uświadomienie społeczeństwa, zwłaszcza mieszkańców wsi o potrzebie zachowania daleko idącej ostrożności, o konieczności zabezpieczenia zagród przed pożarem, wyposażenia w niezbędne środki gaśnicze.

Zjawisko powszechnego niemal, nie tylko w gospodarstwach indywidualnych, ale i w przedsiębiorstwach, lekceważenia przepisów przeciwpożarowych skłania do zaostreżenia kontroli i sięgania nawet do środków represyjnych. Dlatego też

Słuszna decyzja

Uruchomiona swego czasu przez Zarząd Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Damasławku kawiarnia cieszyła się dobrą opinią. Tu właśnie bez pijackiego towarzystwa można było wypić kawę i spożyć smaczne ciastka.

W Damasławku jest jednak spora liczba zwolenników „kielicha” i oni to zdołali przekonać Zarząd Gminnej Spółdzielni do zamienienia kawiarni na bar, jakby dotąd już jeden dobrze prosperujący bar z wyszynkiem alkoholu nie wystarczał. Dokonali tego bez zgody Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego, który przecież powołany jest między innymi do opiniowania projektów. Samowolnie utworzony bar nakazał wcale zlikwidować, przywrócić kawiarnię, tak bardzo potrzebną w Damasławku. (Kdw)

Z wizytą w kolskim ratuszu

Tak się niejednokrotnie zdarza, że w miastach, które są jednocześnie siedzibami władz powiatowych, na działalność i znaczenie rad miejskich pada wszechwładny cień rad powiatowych. Przykładem utrzymania przez MRN rangi prawdziwego gospodarza swojego terenu może być Kolo.

Właściwy podział kompetencji i przejęcie przez PRN przede wszystkim ciężaru spraw dotyczących całego powiatu, bez stałego kłopotania się wewnętrznymi sprawami miasta, odbija się korzystnie na pracy obu instancji terenowej władzy państwowej. Jest to zarówno zasługa przewodniczącego PRN w Kole, Jana Ciupy, jak i gospodarującego w kolskim ratuszu Wiktora Graczyka.

Sędziwy ratusz pamięta jeszcze czasy Kazimierza Wielkiego i budzi podziw, jako zabytek architektoniczny, ale nie bardzo odpowiada już potrzebom nowoczesnego urzędowania. Jest więc w nim ciasno, a okna w grubych wnękach murów nie prze-

puszczają dostatecznej ilości światła. Przewodniczący nie posiada nawet własnego gabinetu, lecz „mieszka” kątem w sali konferencyjnej. Tu zastajemy go właśnie, pochylonego nad wielkim biurkiem, na którym piętrzą się teczkę sprawozdań.

Materiał do dyskusji gotów, chociaż i bez pomocy urzędowych papierków przewodniczący Graczyk potrafi, jak z rękawą, wyciągać potrzebne liczby, fakty, nazwiska. Nie na darmo gospodarzuje w Kole od wielu lat; od 1948 do 1950 r. jako burmistrz, od 1957 r. jako przewodniczący Prezydium MRN.

Perspektywa rozwojowa, jaką przyniosła miastu inwestycja przemysłowa tj. uruchomienie nowych zakładów ceramicznych, a ostatnio budowa fabryki materiałów i wyrobów ściernych, nie usuwa od razu dawnych trosk i kłopotów. Dlatego duża waga przywiązuje władze miejskie do właściwego sprawowania opieki społecznej. Suma w budżecie, przeznaczona na ten cel, wzrosła w latach 1957-1965 z 37 000 zł do 500 000 zł. Pod stałą opieką MRN znajduje się 110 osób, przeważnie ludzi starszych, którzy nie mogą już pracować, a nie mają pomocy ze strony rodziny.

W mieście zamieszkuje aż 322 rolników. Niemalym sukcesem pracy uświadamiającej i wychowawczej MRN są dobre wyniki w realizowaniu przez nich świadczeń na rzecz państwa. Jako przykład ich społecznej postawy może służyć wykonanie planu zbiorów na SFBS już przed 22 lipca ub. r. i to w wysokości 106,7 proc.

Kolanie kochają swoje miasto i chętnie biorą udział w czynach społecznych, zmierzających do jego wzbogacenia i upiększania. W r. 1964 posadzili 11 800 drzewek w Parku 600-lecia i 2800 sztuk w lasku komunalnym. Drzewka zakupiła MRN, ale war-

szają kochają swoje miasto i chętnie biorą udział w czynach społecznych, zmierzających do jego wzbogacenia i upiększania. W r. 1964 posadzili 11 800 drzewek w Parku 600-lecia i 2800 sztuk w lasku komunalnym. Drzewka zakupiła MRN, ale war-

Odpowiadamy

Władysław L. Wronki — „O wznowieniu nakładu, „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej” na razie nic nie wiadomo. (457)

W. Sk. Konin — Wystarczy zameldować się w nowym miejscu, a organ przyjmujący zameldowanie, równocześnie dokona wymeldowania z poprzedniego miejsca pobytu. (411)

Stały czytelnik z Leszna — W sprawach karnych objętych amnestią a rozpatrywanych przez sądy powszechne darowanie kary, dotyczy również nie ściąganych kosztów sądowych z wyjątkiem kosztów zasądzonych na rzecz oskarżyciela prywatnego. (381)

Leokadia S. p-ta Książ — Testament z roku 1962 jest ważny, o ile sporządzony został, zaopatrzonej daty oraz podpisanej własnoręcznie imieniem i nazwiskiem przez spadkobiercę. (94)

Jot. es. — Za list dziękujemy. Przekazaliśmy do Polskiej Żeglugi Morskiej. (436)

AB z pow. wargowickiego — Podajemy adresy: Technikum Ekonomiczne Gdynia — Czerwonych Kosynierów 77, Tech. Handlowe Sopot — Kościuszki 18, Tech. Ekonomiczne Radom — Traugutta 61, Tech. Handlowe Wrocław Al. Kościuszki 24. (430)

derca”; CZARNKÓW: „Dwa oblicza zemsty”; GNIEZNO — Lech: „Bokser i śmierć”; POLONIA: „Oklahoma”; GOSTYŃ: „Nie jedzie stokrotek”; JAROCIN — Echo: „Herbaciarnia pod Księżycem”; KRZAKÓW: „Sprawy nieznane”; KALISZ — Kosmos: „Siemdem narzeczonych dla siedmiu braci”; OAZA: „Panienka z okienka”; STYŁOWO: „Fanfaron”; WOLNOŚĆ: „Słaba pleć”; SYRENA: „Sto kilometrów”; I „Lecą żurawie”; KEPEŁO: „Latający profesor”; KOŁNO: „Hamlet” (I i II seria); KONIN — Górniki: „Życie prywatne”; KOSCIAN: „General della Rovere”; KROTOSZYN: „Ostatni cowboy”; LESZNO: „Żywi i martwi”; MIEJZYNCHOD: „Cale złoto świata”; NOWY TOMYSL: „Cartouche”; OBORNKI: „Safira”; OSTROW — Roma: „Pe chowy Sylwester”; SŁONEC: „Ciot-

kość robocizny wyniosła 210 000 zł. Przewodniczący Graczyk martwi się jednak, że są jeszcze w Kole jednostki, które niszcza to, co zrobili inni, i pragnąłby widzieć większą, codzienną troskę całego społeczeństwa o wspólne dobro.

Wiele ciekawych wiadomości o pracy MRN kryje się w spiętrzonych na biurku teczkach. Wybieramy więc to, co najbliższe wiąże się z chwilą bieżącą. Otóż w przeddzień rozpoczęcia kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych nie można pominąć wiadomości, że poprzedni program wyborczy FJN Kola został nie tylko w pełni zrealizowany, ale i znacznie przekroczony.

Wykonano zaplanowane remonty i przebudowy ulic oraz chodników, odnowiono znaczną część elewacji budynków, wywiercono studnie, urządzono targowicę, założono park 600-lecia i przystań rzeczna. Dzięki porozumieniu z Oddziałem PKS w Turku, Koło otrzymało komunikację miejską i podmiejską.

Przed przyszłymi władzami miejskimi stać będą jeszcze dalsze poważne zadania do wypełnienia. Najważniejsze i... najtrudniejsze, to sprawa mieszkaniowa oraz budowa wodociągów i kanalizacji.

Jeżeli nowi gospodarze Koła będą pracowali z takim samym zapałem i ofiarnością, a współpraca między MRN i PRN będzie układać się tak samo pomyślnie, nie stoi na przeszkodzie, aby miasto rozwijało się dalej, zgodnie ze swoimi pięknymi tradycjami historycznymi i rangą, jaką zdobyło już w Polsce Ludowej.

WANDA GOEBEL

Szczep harcowski imienia Ludowego Wojska Polskiego

Ubiegłej niedzieli młodzież Technikum Ekonomicznego, Zasadniczej Szkoły Handlowej i Gospodarczej w Lesznie przeżywała swój wielki dzień. W ładnie udekorowanej auli szkolnej odbyła się niecodzienna uroczystość — nadania imienia „Ludowego Wojska Polskiego” — tamtejszemu Szczepowi Harcerskiemu, liczącemu 5 drużyn z ogólną liczbą około 300 członków.

W uroczystości udział wzięli przybyli do Leszna przedstawiciele Wojska Polskiego — żołnierze, oficerowie z pułkownikiem Stanisławem Domańskim, dyr. szkoły Franciszek Rajewski, komendant Hufca Leszczyńskiego — Zdzisław Mizuro, grono pedagogiczne, członkowie ZHP i zaproszeni goście.

Po ceremonii powitalnej i odczytaniu rozkazu szczepu, harcerki obdarowały tradycyjnym zwyczajem przedstawicieli Wojska Polskiego chustami harcerskimi, ponadto wręczono im odznaki honorowe nadane przez Radę Przyjaciół Harcerstwa. Wojskowi odwzajemnili się emblematami pułkowymi.

W części artystycznej, w harcerskim kominku — wystąpił chór i orkiestra rozrywkowa Państwowego Liceum Pedagogicznego z udanym programem wokalmuzycznym. Następnie odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się w miłym nastrój do wieczora. (R)

ki na rowerach”; OSTRESZÓW: „Prawo i pięść”; PILA — Iskra: „Ten wstrętny celnik”; KORAL: „O życie dla Ruth”; PLESZEW: „Syn marnotrawny”; RAVICZ: „Sprawa Niny B.”; SŁUPCA: „Ubranie prawie nowe”; ŚREM: „Jutro na orbitę”; ŚRODA — Baszta: „Nieletni świadek”; SZAMOTULY: „Billy — kłamać”; TRZCIANKA: „Zawrót głowy”; TUREK: „Płecio”; WĄGROWIEC: „Taka miłość”; WOLSZTYN: „Grzeszny anioł”; WRZEŚNIA: „Życie nie jest łatwe”.

MUZEJA

ARCHEOLOGICZNE (ul. Mielżyńskiego 27/29) — g. 9-15; BRO-NIN (Stary Rynek) — g. 10-15; HISTORIA M. POZNANIA (Stary Rynek) — g. 9-15, INSTRUMEN-

Decydujące mecze koszykarzy AZS-u

Już tylko 4 kolejki spotkań pozostały do zakończenia rozgrywek mistrzowskich I ligi koszykarzy. W dalszym ciągu nie jest jeszcze rozstrzygnięta sprawa tytułu mistrzowskiego jak również dwóch spadkowiczów.

Jeżeli chodzi o pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek, to tendencją do niego zespoły krakowskiej Wisły i wrocławskiego Śląska. Mecz pomiędzy nimi (w sobotę) rozstrzygnie, który zespół zdobędzie tytuł mistrza Polski na rok 1965. W nieco lepszej sytuacji są wrocławianie, którzy w I rundzie pokonali o siebie Wisłę różnicą ponad 20 punktów. Z drugiej strony, krakowianie mają atut własnej sali i publiczności. Nie wiadomo jednak, czy to wystarczy do odrobienia tak dużej różnicy punktowej.

Spadkiem zagrożone są AZS-Kraków, Sparta Nowa Huta i AZS Poznań. Z tej trójki krakowianie są w najgorszej sytuacji, gdyż w najbliższą sobotę i niedzielę przyjmują u siebie Wisłę Kraków i Spartę Nową Huta, a na-

stępnie w przyszłym tygodniu grają w Warszawie z Polonią i Legią. Tak więc wydaje się, że ich los ligowy jest już przesądzony. Na placu boju pozostają więc Sparta Nowa Huta i AZS Poznań. Sparta gra jeszcze na wyjeździe z AZS Kraków i Wisłą Kraków oraz u siebie z Lechem i AZS-em Poznań. Ci ostatni natomiast spotkają się u siebie z Startem Lublin i AZS AWF, a następnie wyjeżdżają do Wrocławia i do Nowej Huty.

Trudno obecnie snuć jakiegokolwiek przypuszczenia na temat losów poznańskich akademików. Wszystkie będzie zależało od najbliższych spotkań. Istnieje szansa, że poznańscy, którzy zawsze dobrze grali na swoim terenie rozstrzygną mecze z Startem i AZS AWF na swoją korzyść. Wtedy, zakładając co najmniej jedną porażkę Spartę z Wisłą, poznańscy mieliby dwa punkty przewagi nad swoimi rywalami z Nowej Huty. O zwycięstwach nad drużynami z Lublina i z Warszawy można jednak myśleć dopiero wtedy, gdy AZS zagra lepiej niż w meczu z swoim lokalnym rywalem Lechem.

W sobotę o godz. 19.30 w sali przy ul. Młyńskiej AZS grać będzie ze Startem, zaś o godz. 20 w sali przy ul. Chwiałkowskiego Lech z AZS AWF. W niedzielę natomiast w tych samych salach AZS spotka się o godz. 18 z warszawskimi akademikami a o godz. 19.30 Lech zmierzy się ze Startem.

W ekstraklasie koszykarek będziemy mieli okazję oglądać wszystkie trzy poznańskie zespoły. W sobotę o godz. 18 AZS gra z Lechem w sali przy ul. Młyńskiej 14; a Olimpia o tym samym czasie zmierzy się ze Słazą w sali przy ul. Matejki. W niedzielę natomiast odbędą się następujące mecze: godz. 16.30 AZS — Słaz, godz. 18 Olimpia — Lech. Zarówno Lech jak i Olimpia grają już o przyszłowieńską piątkę. Nie grozi im spadek, jak również nie mają szans na mistrzowski tytuł. Dla AZS natomiast jest to chyba ostatnia możliwość uratowania się od spadku. W przypadku dwóch zwycięstw, AZS ma szansę przeskoczyć Słazę i zająć 4 pozycję gwarantującą pobyt w ekstraklasie. (st)

Piłka ręczna

Poznań i Lipsk w finale

Świetny zespół Wissenschaft górował zdecydowanie w pojedynku z AZS Katowice. Niemcy wygrali pewnie w stosunku 27:17. Po zmianie stron goście, mając zapewnione zwycięstwo, zwolnili tempo, wykorzystując zawodników rezerwowych.

Ciekawszymi przebieg miał drugi mecz, w którym Poznań pokonał po niezwykle ciekawej i wyrównanej walce, gdańską Spójnię — 15:12 (6:5).

Czy macie buty z łyżwami nr 44?

Lodowiskiem najdłużej w ciągu sezonu dobrze utrzymanym i tłumnie odwiedzanym jest obiekt pozostający na Winiarach pod opieką tego Ogniska TKKF. Lodowisko znajduje się przy ul. Obornickiej pod nr. 78.

W ostatnią niedzielę pobyte zostały dwa rekordy: zebrano 4000 zł, z jednego dnia, a z lodowiska korzystało prawie 3000 osób. Jak nam oświadczył jeden z działaczy tego Ogniska na lodowisku gościł tyle entuzjastów łyżwiarstwa, dzięki temu, iż mamy do dyspozycji wypożyczalnie łyżew z butami. Mamy ich do dyspozycji 180 par. Na miejscu jest zawsze ogrzana szatnia i herbaciarnia.

W niedzielę przybył na lodowisko około 50-letni mężczyzna, przyznając się, że uprawiał hokeja na lodzie. Czy jednak macie dla mnie buty z łyżwami nr 44 — zapytał. Okazało się, że gospodarze mają do dyspozycji trzy pary tak rzadko wymaganych wielkości.

Lodowisko nadal czynne jest do godz. 20. Radzimy wykorzystywać okazję. (p)

Halowe mistrzostwa hokeistów

Hokeiści ziemni w dalszym ciągu rozgrywają spotkania eliminacyjne w zawodach halowych, o mistrzostwo Polski na rok 1965. Do finałów, które odbędą się w Gliwicach i Poznaniu zakwalifikowały się już Sparta Gniezno, Warta Poznań, AZS Katowice i Siemianowiczanka.

Należy jeszcze wyłonić dwie dalsze drużyny. W tym celu w sobotę i niedzielę odbędą się dalsze eliminacje w Łodzi. Wezmą w nich udział: Grunwald i Lech z Poznania, Spółem i Budowlani z Łodzi, Górnik Siemianowice i Piast Gliwice. (p)

Na lodowej tafli

Hokej na lodzie, który w Poznaniu po wojnie cieszył się tak wielkim zainteresowaniem, mieliśmy wysoko zaawansowane drużyny (Lech), czwartą w finałach mistrzostw Polski, AZS i Wartę) obecnie z trudem stawia nowe pierwsze kroki.

Propagatorami tej gry są obecnie przeważnie drużyny „dzikie”. Przedsiębiorcy chłopcy przy pomocy DKKF’it Poznań-Jeżyce zorganizowali turniej, który przy niósł następujące wyniki: Torpo II Jeżyce — Iskra i Krzesiny 2:1, Torpo II — Elektron Górczyn 5:1, Torpo II — Naprzód Winiary 3:1 (po dogrywce).

Zespół Naprzodu zwyciężył drugą Złotą Krawkę 6:0. Hokeiści Cybiny gościli w Toruniu, gdzie ulegli juniorom Pomorza 1:10.

W piątek przy ul. Szamarskiej odbędzie się mecz Cybina — Torpo. Początek zawodów o godz. 19. (x)

W Obornikach...

Siatkarki Szamotuł gościły w Obornikach, gdzie rozegrały dwa mecze. Obie reprezentacje I i II pokonały zespoły obornickie, każdą w stosunku 2:0. Koszykarze Spartę pokonał Wartę Międzychód 84:66, a w meczu o mistrzostwo okręgu poznańskiego w kat. dziewcząt zespół MKS Szamotuły wygrał z MKS Leszno 2:0.

...i w Trzciance

W rozgrywkach szachowych o mistrzostwo III ligi okręgu poznańskiego Lubuszanin pokonał drużynę konińskiego Górnika 6:2. (x)

Wygrał Lech

Udaną imprezę oglądaliśmy 23 bm. na pływalni przy ul. Chwiałkowskiego. Były to między klubowe zawody pływackie, zorganizowane z okazji XX rocznicy wyzwolenia Poznania, w których udział wzięło 6 klubów. Zespołowo wygrał poznański Lech — 72 pkt., przed Wartą — 70 pkt., Olimpia — 68 pkt., AZS-em — 47, MKS-em — 25 i Calisią — 24 pkt.

Duże uznanie i poklask widzów niosły skoki do wody w wykonaniu zawodników Olimpi. (t)

TÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek) — g. 9-15; NARODOWE — g. 9-15; MUZEUM KULTURY i SZTUKI LUDOWEJ (Mostowa 7/8) — „Wielkopolski haft ludowy” — g. 9-14.

WYSTAWY

PAŁAC KULTURY — „Poznań oczami dziecka” — g. 10-18. „Dzisiejszy Poznań” w fotografii Janusza Korpala — godz. 10-18. KSIĘGARNIA WYDAWNICTWA IMPORTOWANYCH D. K. (pl. Wolności 4). — Wystawa amerykańskich książek naukowych — godz. 10-18.

ARSENAL (Stary Rynek) — „Architektura wnętrza i formy przemysłowej” — godz. 10-17. KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — wystawa fotografii obiektów wy-

budowanych w XX-leciu PRL z funduszy SFOS — g. 10-20. WOIT (Stary Rynek 10) — „Pieśń Ziemi Kieleckiej” — g. 9-17. SALON PTF (Paderewskiego 7) — „Akcja — Ogień” — fotografie M. Kucharskiego i Z. Węgrzyna — godz. 10-19.

DYŻURY

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA (chir. interna-okulistyka) — ul. Szkolna 8/12, tel. 511-11. STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (ul. Chelmońskiego 20, telefon 544-44). WOJEW. STACJA PR — (ul. Kościuszki 103), telefon 566-66. APTEKI: A. Lampego 2, Marcinkowskiego 11, Dzierżyńskiego 107, Dąbrowskiego 76, Głogowska 17. TYLKO DYŻUR NOCNY: Winogrady, Główna 53, Starołęka 79, Ostrobraga 6.